

ANDRZEJ ETTMAYER PIERWSZY HONOROWY OBYWATEL MIASTA KRAKOWA

Andrzej Ettmayer d'Adelsburg to najbardziej znany i zasłużony dla Krakowa przedstawiciel rodziny Ettmayerów, zamieszkującej w tym mieście od 170 lat Naczelnik Wysockiej c.k. Komisji Gubernialnej w Krakowie (fot. 1).

Pochodził ze znanej austriackiej rodziny, której dzieje są niezwykle interesujące, a co najważniejsze losy kolejnych jej przedstawicieli można prześledzić na podstawie zachowanych dokumentów.¹

Według kronik rodzinnych przodkowie rodu Adelsburg Ettmayer wywodzili się z Tyrolu. W Alpach austriackich znajduje się góra Adelburg, gdzie w średniowieczu prze-

biegał szlak handlowy, a u stóp góry był rycerski zamek zwany również Adelburg. Mieszkający w nim ród tytułował się „von Adelsburg”. Stąd na indygenacie szlacheckim na polu herbu rodowego znajduje się zarys średniowiecznego zamku rycerskiego. Jeden z przedstawicieli rodu – Hugo von Adelsburg jest notowany jako komtur Zakonu Kawalerów Mieczowych w XV w. natomiast nazwisko Ettmayer pojawia się w różnej pisowni zarówno na południu Niemiec jak i w Austrii, często u rodzin ze sobą niespokrewnionych. Nazwisko pisane tak jak dziś występuje w Wirtembergii, której znaczna część należała do Austrii do 1804 roku. Istnieje prawdopodobieństwo, iż potomkowie rycerskiego rodu von Adelsburg osiedlili się w Wirtembergii i tam przyjęli nazwisko Ettmayer, być może poprzez małżeństwa.

Na przełomie XVII i XVIII wieku przodkowie Ettmayerów zamieszkivali Dolną Austrię. Pierwszy wzmiankowany jest Antoni Karol (ur. ok. 1683), który jest protoplastą rodu Ettmayerów, był właścicielem dóbr ziemskich w okolicy Horn. Miał syna Józefa Ettmayera de Adelsburg (1712-1790).

Z dokumentów wiemy, iż Józef od 1743 roku piastował stanowisko prefekta Salin w Horn. Ożenił się w 1742 roku z Teresą Marią z rodziny Larischów und Gross Nimsdorf (1716-1781), która pochodziła ze Śląska Cieszyńskiego (jej rodzina otrzymała tytuł baronów w 1720). Miał pięcioro dzieci (troje zmarło w wieku dziecięcym), tj.: Antoniego (1743-1829), Barbarę (1745-1833), Józefa (1748-1751), Józefinę (1750-1752), Joannę (1754-1769).

Najstarszy syn Antoni ukończył Wydział Prawniczy na Uniwersytecie Wiedeńskim. Został prawnikiem i rozpoczął pracę urzędnika w służbie państwowej. Najpierw został asystentem w Nadwornej Izbie Obrachunkowej w Wiedniu, następnie kontrolerem bankowym. Jako urzędnik austriacki przybył do Lwowa. Tu pracując awansował: w 1773 mianowany rewizorem c.k. Galicyjskiej Izby Obrachunkowej, w 1774 roku radcą rachunkowym. W 1797 roku został prezesem i pełnił tę funkcję przez 25 lat. W 1780 roku ożenił się z Anną von Adler (1763-1807), Austriaczką pochodzącą z rejonu czeskiej Opawy. Ich ślub odbył się we Lwowie i tu też do końca życia mieszkali. Pochowani zostali na Cmentarzu Łyczakowskim w rodzinnym grobowcu. W 1811



1. Portret Andrzeja Ettmayera (28.03.1791-15.05.1886) (ze zbiorów prywatnych Jerzego Ettmayera). Fot. R. Korzeniowski.

roku Antoni Ettmayer otrzymuje od cesarza Franciszka I, w uznaniu zasług 48. letniej służby w administracji jako ostatni Naczelnik Galicyjskiej Izby Obrachunkowej, potwierdzenie przynależności do stanu szlacheckiego z przydomkiem „von Adelsburg”. Zachował się dyplom z 18 marca 1812 roku z herbem i pieczęcią cesarską. Po jego przejściu na emeryturę ten sam cesarz nadaje mu w nagrodę za pracę w służbie monarchii austriackiej wyższy tytuł szlachecki, zwykle „von” w tytule rodowym zostało zastąpione 17 marca 1822 roku przez „Ritter von”². Również dyplom potwierdzający to nadanie znajduje się w zbiorach rodzinnych Ettmayerów. Otrzymał tytuł radcy dworu.

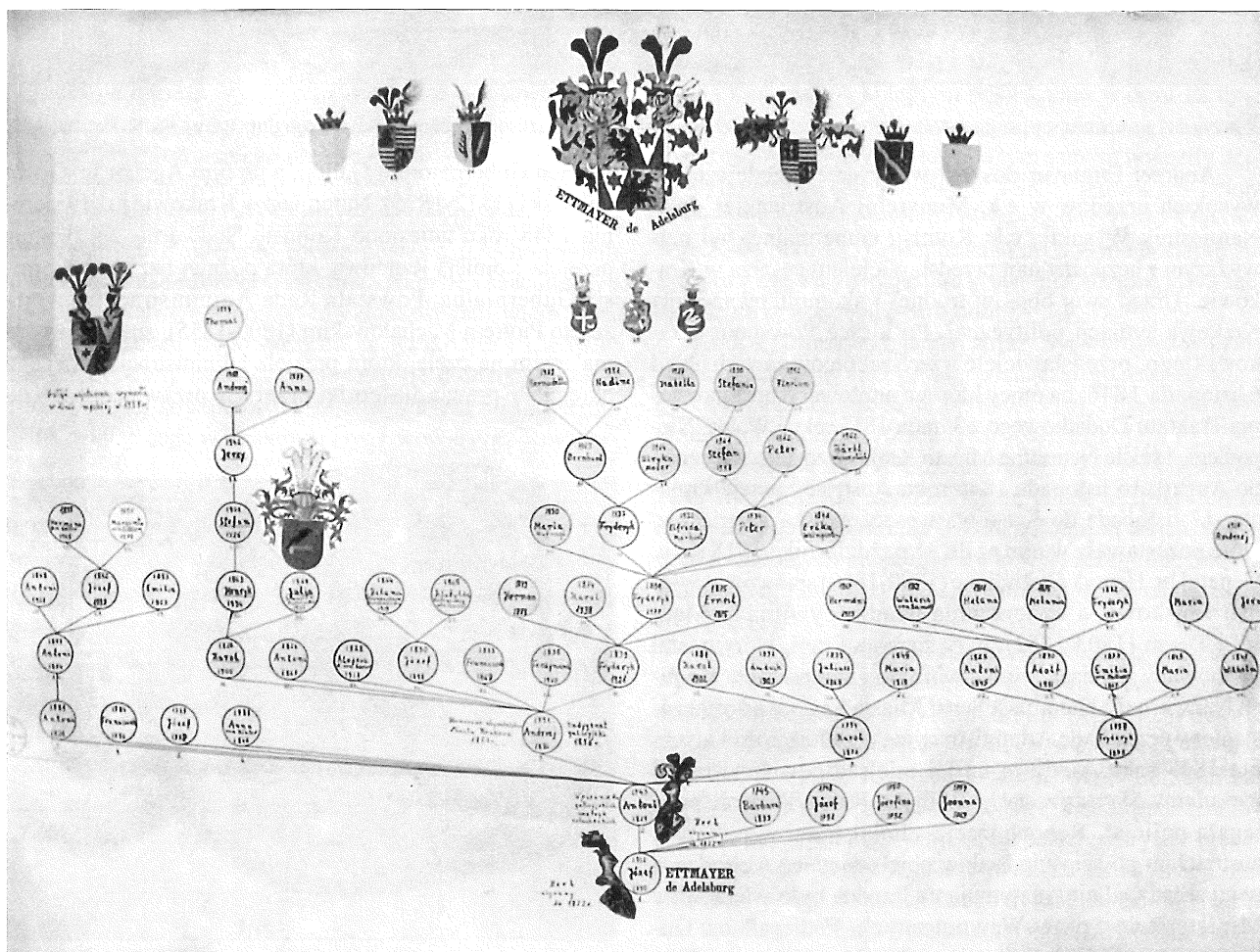
Antoni Ettmayer miał siedmioro dzieci: Antoniego (1781-1808), Franciszka (1784-1786), Józefa (1787-1788), Annę (1788-1847), Andrzeja (1791-1886), Karola (1794-1876), Fryderyka (1797-1873). Dwóch synów zmarło w wieku dziecięcym, a dorosłego wieku dożyło czterech synów i córka.

W kontekście niniejszego tekstu najbardziej interesującą jest gałąź po Andrzeju, który miał również siedmioro dzieci: Karola (1824-1900), Antoniego (1826-1867), Alojz (1828-1917), Józefa (1830-1898), Franciszka (1833-1868), Ferdynanda (1836-1910), Fryderyka (1839-1921).

Polską gałąź rodziny Ettmayerów zapoczątkował Karol, który miał dwoje dzieci: Henryka (1863-1934) i Julię (1868-1943). Henryk miał jednego syna Stefana (1901-1986). On także był ojcem jednego syna Jerzego (ur. 1942), który z kolei ma dwoje dzieci: Andrzeja (ur. 1969) i Annę (ur. 1977).

Natomiast Andrzej ma syna Thomasa (ur. 1994), który jest po mieczu najmłodszym potomkiem Andrzeja Ettmayera (fot. 2).

Andrzej Ettmayer d’Adelsburg to postać niezwykle interesująca i intrygująca, a już dla współczesnych kontrowersyjna. Niewątpliwie zasługuje na zainteresowanie i indywidualne potraktowanie. Studiował na uniwersytecie we Lwowie na Wydziale Prawa, następnie kontynuował studia na uniwersytecie w Wiedniu, gdzie uzyskał tytuł doktora praw. Powrócił do Lwowa i rozpoczął karierę urzędniczą w Gubernatorstwie Lwowskim. W 1813 roku został przydzielony do Urzędu Cyrkularnego w Czerniowcach jako praktykant. Rok później był przeniesiony do Lwowa i przydzielony do biura prezydium Gubernatorstwa. W 1816 roku został koncypistą w tym biurze i jeszcze w tym samym roku Gubernator wydelegował go jako kuriera do Warszawy. W 1821 roku został mianowany komisarzem I klasy w Urzędzie Cyrkularnym w Tarnowie, rok później awansował na komisarza II klasy. W 1823 roku został starostą w Samborze. W tym samym roku ożenił się z Anną de Klosson (Clauson) (1803-1885), córką kasjera cyrkularnego w Tarnowie, który pochodził ze szkockiej rodziny katolickiej. W 1833 roku został starostą w Tarnowie. W 1835 roku otrzymał godność radcy dworu. Następnie został mianowany sekretarzem gubernialnym i przeniesiony z Tarnowa do Krakowa. Andrzej Ettmayer został przyjęty do szlachty galicyjskiej i 20 października 1836 roku otrzymał indygenat w Galicji, a legitymację 21 lipca 1837 roku³ (fot. 3, 4).



2. Drzewo genealogiczne rodziny Ettmayerów (ze zbiorów prywatnych Jerzego Ettmayera). Fot. R. Korzeniowski.



3. Indygenat poświadczający przyjęcie Andrzeja Ettmayera w poczet szlachty galicyjskiej (ze zbiorów prywatnych Jerzego Ettmayera). Fot. R. Korzeniowski.

Andrzej Ettmayer doszedł w karierze urzędniczej do wysokich urzędów w c.k. Monarchii Austriackiej. Jako Namiestnik Wysokiej c.k. Komisji Gubernialnej był najwyższym i bezpośrednim przedstawicielem cesarza w Krakowie. Urząd swój objął w trudnej i skomplikowanej dla Krakowa sytuacji politycznej. Po klęsce Powstania Krakowskiego, przedstawiciele trzech zaborców zawarli układ 6 listopada 1846, na mocy którego anulowano postanowienia Traktatu Dodatkowego z 3 maja 1815 roku i Wolne, Niepodległe i ściśle Neutralne Miasto Kraków zostało włączone do Austrii. 16 listopada 1846 roku Austriacy przejęli miasto. 17 listopada do Krakowa weszły wojska austriackie, które pozostawały w nim aż do 31 października 1918 roku. Generał hr. Henryk Castiglione (1790-1860) sprawował władzę wojskową, a zwierzchnią władzę cywilną hr. Maurycy Deym (1803-1852), były starosta Pragi, który został mianowany komisarzem nadwornym i stał na czele Komisji Nadwornej⁴. Natomiast Senat Miasta Krakowa został zastąpiony przez Radę Administracyjną urzędującą do 1 stycznia 1848 roku, kiedy to na jej miejsce powołano urząd cyrkularny. Starostą został hr. Wilhelm Krieg, któremu podlegała policja⁵. Reorganizacja administracji w państwie austriackim po Wiośnie Ludów objęła również wchodzącą w jej skład Galicję. Instytucją nadrzędną było wiedeńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Podlegało mu Gubernatorstwo Galicji, Bukowiny i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. 30 listopada 1848 roku Wacław Zaleski został

nowym Gubernatorem Galicji, a po nim Agenor hr. Gołuchowski (1812-1875). Natomiast w Krakowie już 19 sierpnia 1848 roku zniesiono Komisję Nadworną. Jej funkcje przejęła Komisja Rządowa, którą później nazwano Komisją Gubernialną. Powstała Rada Administracyjna z prezesem Piotrem Michałowskim (1800-1855), znanym artystą malarzem na czele, która przejęła administrację dawnego okręgu. Po prawie 50-letniej przerwie przywrócono w Kra-



4. Pieczęć do indygenatu (ze zbiorów prywatnych Jerzego Ettmayera). Fot. R. Korzeniowski.

kowie Radę Miejską, wybieraną przez obywateli tego miasta. Pierwsze wybory odbyły się 2 października 1848 roku. Wówczas prezesem Rady został Józef Krzyżanowski (ok. 1799-1849); pełnił tę funkcję do 19 kwietnia 1849 roku. Po jego śmierci stanowisko to przekazano Ignacemu Paprockiemu, który do tego czasu był wiceprezesem⁶. W Krakowie działała Komisja Gubernialna, na czele z Andrzejem Ettmayer d'Adelsburg na czele od 4 listopada 1848 do 21 stycznia 1853 r.⁷ Był on znakomicie wykształconym austriackim urzędnikiem, który systematycznie z uporem pisał się po szczeblach kariery urzędniczej. Trafił na prowincję wielkiej monarchii austriackiej, gdzie doceniany za sumienną pracę awansował uzyskując kolejne coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. W swej pracy kierował się umiarkowanym liberalizmem, czym zyskiwał sobie sympatię społeczeństwa. Jednak zwierzchnicy niechętnie patrzyli na takie jego działania, szczególnie w okresie zaostrzającej się polityki antyliberalnej. Za swoje liberalne poglądy Andrzej Ettmayer płacił wysoką cenę, gdyż był szykanowany przez zwierzchników. Jeszcze w czasie otwarcia mostu imienia Franciszka Józefa I w grudniu 1850 reprezentował cesarza jako najwyższy urzędnik austriacki, a już niespełna pół roku później w czerwcu 1851 roku w czasie wizyty cesarza był od niego odsuwany przez Namiestnika Agenora Gołuchowskiego, co wzbudzało zainteresowanie i zdziwienie. We wspomnieniach z tych czasów Wiktor Kopff (1805-1889) relacjonował: *Dziwnie w czasie pobytu cesarza w Krakowie zrobiło wrażenie obejście się szefa kraju hr. Gołuchowskiego z zacnym naczelnikiem komisji[!] gubernialnej, przełożonym władz w Galicyi zachodniej, którego usuwał od wszelkiego udziału w przyjęciu cesarza w Krakowie. Było to początkiem zamierzonego oddalenia radcy dworu Ettmayera[!] z piastowanego przez niego urzędu*⁸.

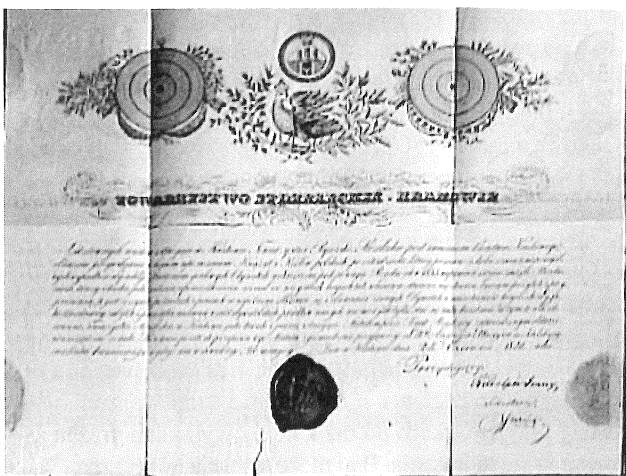
Andrzej Ettmayer d'Adelsburg był sumiennym austriackim urzędnikiem, ale nie bezdusznym wykonawcą poleceń przysyłanych z Wiednia. Swoją postawą i zachowaniem umiał pozyskać sobie powszechną sympatię i szacunek.

Obdarzano go honorowym członkostwem wielu ważnych i liczących się towarzystw w Krakowie i Lwowie, których dyplomy nadania zachowały się do dziś w rękach rodziny m. in. Towarzystwa Dobroczynności z 15 kwietnia 1868 działającego w Krakowie i we Lwowie oraz Towarzy-

stwa Gospodarczego w Krakowie z 19 lutego 1850 roku i we Lwowie z 29 stycznia 1847, a także Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego (TSK) z 25 czerwca 1851 roku⁹. Kopia Dyplomu Honorowego Członka TSK prezentowana jest w Sali Strzeleckiej na wystawie stałej w Oddziale Celestat Muzeum Historycznego Miasta Krakowa¹⁰ (fot. 5). Posiłkując się zachowanymi aktami TSK możemy prześledzić starania braci kurkowych o przyjęcie cesarza w swojej siedzibie w czasie jego wizyty w Krakowie. Nie chodziło jedynie o wizytę kurtuazyjną. Po klęsce Powstania Krakowskiego w 1846 roku zakazano TSK organizacji konkursów strzeleckich i dlatego bracia stali prośby do cesarza o ich przywrócenie, jako najważniejszej swojej tradycji. W takiej sytuacji pomocny był najwyższy przedstawiciel władzy austriackiej w Krakowie Andrzej Ettmayer, który już w 1850 roku reprezentował cesarza w czasie otwarcia Mostu Podgórskiego. W związku z urzędem, jaki zajmował Rada TSK wysłała do niego delegację z powiadomieniem o złożonych cesarzowi prośbach licząc na protekcję¹¹. Bracia kurkowi uzyskali zgodę na wznowienie konkursów strzeleckich być może właśnie za wstawiennictwem Andrzeja Ettmayera, któremu z wdzięczności za okazaną pomoc nadano tytuł Honorowego Członka TSK¹². W tej kwestii zdecydowano na posiedzeniu Rady Ogólnej TSK 21 czerwca 1851 roku „*Wreszcie na przedstawienie Komitetu uchwalono jednomyślnością zaprosić na członków honorowych JJww Ettmayera Prezesa Kom. Guber. Piotra Michałowskiego Prezesa Rady Adm. i Neussera Starosty Grodzkiego – a do oddania Dyplomów i prośbie o przyjęcie ich uchwalono Szan. Hahna Ojca i Lipińskiego Radzców* [sic!]”¹³. Wydelegowani bracia kurkowi na kolejnym posiedzeniu w dniu 12 lipca tegoż roku powiadomili o wykonaniu zadania, gdyż wyróżnione osoby przyjęły dyplomy, a tym samym wyraziły zgodę na honorowe członkostwo w TSK¹⁴. Jednak gdy cesarz Franciszek Józef I przybył z pierwszą wizytą do Krakowa w październiku 1851 roku bracia kurkowi nie dostąpili za szczycu wizyty jego majestatu w swojej siedzibie, którą specjalnie na tą okazję przystrojono¹⁵.

Andrzej Ettmayer z jednej strony był wyróżniany przez różne organizacje, ale z drugiej odznaczali go również władcy: cesarz Franciszek Józef I (1830-1916) 21 sierpnia 1850 Orderem Franciszka Józefa I, car Rosji Mikołaja I (1796-1855) Orderem św. Włodzimierza III kl. z 14 września 1849 roku [musiał uzyskać zgodę władz austriackich na noszenie tego odznaczenia – M.N.]. Pomimo takich odznaczeń nadawanych przez monarchów, a szczególnie cesarza austriackiego nie utrzymał się Ettmayer długo na prestiżowej funkcji.

W 1853 roku, gdy stał się niewygodny dla władz najwyższych w stolicy monarchii w Wiedniu w związku z zaostrzeniem się kursu antyliberalnej polityki austriackiej, został pozbawiony stanowiska. Jego miejsce od 21 stycznia tego roku zajął Franciszek Mercandin¹⁶. Ettmayer zapłacił najwyższą cenę jako urzędnik, został przeniesiony w stan spoczynku, pomimo iż do pełnej emerytury brakowało mu kilku miesięcy, co odbiło się na jego sytuacji materialnej. Jednak do końca swego życia mieszkał w Krakowie. Jako szef Komisji Gubernialnej mieszkał w służbowym apartamencie w siedzibie komisji w Pałacu Spiskim, później zamieszkał w Kamienicy Lamellich (róg ulic Szpital-



6. Dyplom Honorowego Członka Towarzystwa Strzeleckiego (ze zbiorów prywatnych Jerzego Ettmayera). Fot. R. Korzeniowski.



6. Dyplom Honorowego Obywatela Miasta Krakowa (ze zbiorów prywatnych Jerzego Ettmayera). Fot. R. Korzeniowski.

nej i Mikołajskiej). Pod koniec życia natomiast, gdy większość dzieci usamodzielniała się, przeprowadził się do mieszkania przy ul. Krupniczej. Andrzej Ettmayer cieszył się w Krakowie popularnością, co relacjonowała Maria Estreicherówna (1876-1966), opisując tamte czasy: *Na czele Komisji Gubernialnej stał Ettmayer, który umiał sobie zdobyć w mieście szacunek i pewną popularność. Tymczasem w r. 1853 został niespodziewanie spensjonowany [sic!]...¹⁷ i dalej: Nie podobało się wtedy krakowianom, że Gołuchowski odsuwa od wszystkiego lubianego przez nich Ettmayera, szefa Komisji Gubernialnej, co było przygrywką do nagłego spensjonowania go w r. 1852 [pomyłka w dacie – faktycznie w 1853 roku jak wcześniej pisze też autorka pamiętników – M.N.] z powodu zaprowadzenia nowej organizacji. Litowano się nad nim, gdyż nie otrzymał pełnej emerytury, a do wysłużenia ustawowych czterdziestu lat brakowało mu dziesięciu miesięcy, że zaś miał siedmioro dzieci, więc tę stratę odczuł dotkliwie. Choć był rodem z Sambora [pochodził ze Lwowa – M.N.] nie umiał dobrze po polsku, ceniono go jednak w Krakowie za uczciwość i odwagę, z jaką mimo lojalności austriackiej bronił krakowian w Wiedniu przed donosami, które przysyłał tam dyrektor policji, Neusser¹⁸.*

Według relacji pamiętnikarskich doceniano także postawę Ettmayera po wielkim pożarze Krakowa w 1850 r., który rozprzestrzenił się od 18 lipca bardzo szybko i dokonał wielkich spustoszeń w Krakowie¹⁹. Prezes Komisji osobiście również ucierpiał w pożarze [Dnia] 18 lipca o pierwszej

alarm przy obiedzie. Mówią, że na Piasku. Biegnę na Krupniki; wychodząc z Rynku i [ul.] św. Anny, zdaje się, że się św. Anna pali. Początek ognia – goreją 2 domy. Solczanik. Sikawki nie ma, Ettmayer w ogrodzie, rzeczy, lustra kradną. Posuwa się [ogień] w stronę miasta; ani policjanta, ani żołnierza²⁰. Jako zwierzchnik władz austriackich decydował o szybkim uruchomieniu funduszy na pomoc dla ofiar pożaru i powołaniu specjalnego Komitet Pomocy Pogorzelców, który zbierał fundusze, a przez kilka tygodni rozdawało za darmo chleb dla najbardziej potrzebujących²¹. Dzięki interwencji Ettmayera cesarz Franciszek Józef I wysłał swego adiutanta majora von Kellnera z wyasygnowaną kwotą 30 tys. złotych z przeznaczeniem dla najbiedniejszych. Przybył do Krakowa 22 lipca z przykazaniem rozdawania pieniędzy najbiedniejszym, które zaczęto realizować od dnia następnego. Przez szereg miesięcy Ettmayer nadzorował działalność Komitetu Pomocy²².

Cieszący się sympatią wśród Polaków Andrzej Ettmayer został wyróżniony w sposób szczególny i wyjątkowy, gdyż jego pierwszego obdarzono tytułem Honorowego Obywatela Miasta Krakowa (fot. 6). Nazwisko Ettmayera widnieje na spisie osób przyjętych w poczet obywateli miasta Krakowa w aktach zatytułowanych *Obywatelstwo Krakowskie/ Dyplomy/ Taksy/ prawo poboru za przyjęcie do Gminy/ ... skala wymiaru*. Andrzej Ettmayer został wpisany na początku listy z zaznaczeniem *Dyplom honorowy*, co tłumaczyło zwolnienie z opłat, jakie płacili inni zwykli obywatele, a obok dopisano uzasadnienie *tenże wydelegowany do uroczystości poświęcenia nowego mostu Franciszka Józefa I*²³. Do tego czasu już samo przyjęcie w poczet obywateli miasta Krakowa było wyróżnieniem, o które ubiegali się cudzoziemcy pragnący osiedlić się na terenie miasta. W związku z osobą Andrzeja Ettmayera po raz pierwszy w aktach miejskich pojawia się kwestia honorowego obywatelstwa. Od średniowiecza praktykowano zwyczaj nadawania obywatelstwa przybyłym, którzy zamieszkiwali w mieście i odtąd podlegali prawu miejscowemu. Stąd też Prezes Komisji Gubernialnej został wpisany w aktach prawa miejskiego z lat 1846-1853, ale z dopiskiem *Dyplom honorowy*²⁴.

Początkowo nadawanie tego tytułu nie było uregulowane żadną ustawą, lecz nadawano go na wniosek radnego zgłoszony na posiedzeniu rady, który Rada Miasta Krakowa przyjmowała przy aprobacie większości radnych. Dopiero po ponad 20 latach od pierwszego nadania honorowego obywatelstwa opracowano stały regulamin. Wniosek zgłosił radny Piotr Moszyński na posiedzeniu Rady Miasta Krakowa 4 marca 1869 roku. Wnioskodawca argumentując potrzebę uregulowania zasad przyznawania tego zaszczytnego tytułu odwoływał się do swoich poprzedników: *Każde zbiorowe zgromadzenie mające prawo udzielania zaszczytów moralną tylko wartość mających, powinno przyjąć pewne zasady w wykonywaniu tej swojej władzy. Już przeszła Rada miasta z r. 1848 czuła tego potrzebę i uchwaliła przepisy mające się zachować przy nadawaniu tytułu honorowego obywatelstwa*²⁵. Widocznie jednak przepisy nie zostały przyjęte, skoro po raz kolejny wynikła potrzeba zajmowania się tą kwestią. Być może sytuacja polityczna i ważniejsze sprawy uniemożliwiły Radzie Miasta Krakowa ostateczne rozwiązania sprawy tego honorowego tytułu. Do-

piero po ustabilizowaniu się sytuacji, w dobie Autonomii Galicyjskiej przyszedł czas na uregulowanie kwestii honorowego obywatelstwa. Radny Piotr Moszyński przedstawił konkretny projekt, który został odesłany do komisji statutowej do opracowania. Po upływie roku podczas na obrad Rady Miasta Krakowa 3 marca 1870 roku zgłoszono projekt regulaminu do przedstawienia radzie i przekazano do akceptacji poszczególnym sekcjom²⁶. Prace trwały kolejny rok i dopiero 30 marca 1871 przewodniczący komisji statutowej Julian Dunajewski (1822-1907) na posiedzeniu Rady Miasta Krakowa zgłosił projekt pod głosowanie rajcom, którzy przyjęli *Regulamin nadawania obywatelstwa honorowego*²⁷. Sytuacja polityczna wprowadzenia zapisu, iż obywatelem honorowym może zostać jedynie obywatel austriacki, co sankcjonował *Statut Gminny dla stoł. król. M. Krakowa*²⁸. Tak sformułowany regulamin obowiązywał do końca panowania austriackiego na ziemiach polskich w 1918 roku.

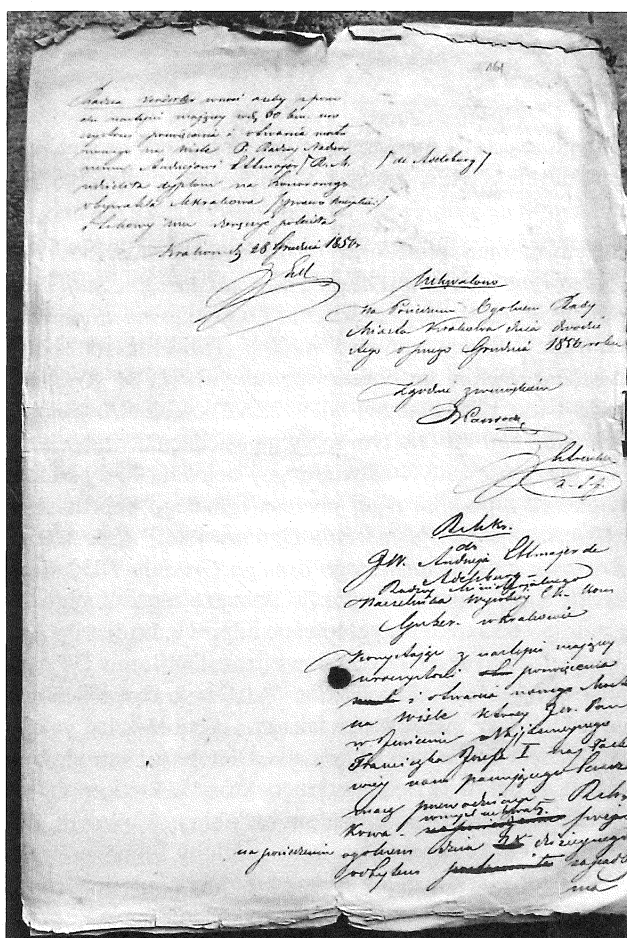
W tym okresie nadano tytuł zarówno najwyższym urzędnikom austriackim jak Henryk J. Clam-Martinic, Fryderyk Vukassovich, Ryszard hr. Balcredi, Ludwik Possiger-Choborski, jak i postaciom wybitnym spośród Polaków do których należeli: Józef Dietl (1804-1878), Mikołaj Zyblikiewicz (1823-1887), Władysław Czartoryski (1828-1894), Jan Matejko (1838-1893), Paweł Popiel (1807-1892) oraz wielu innym jeszcze osobom przy okazji różnych jubileuszy. W sumie tytuł ten otrzymały w tym czasie dwadzieścia cztery osoby.

Jednak w wolnej Polsce, poza już nieaktualnym statutowym wymogiem posiadania obywatelstwa austriackiego, pozostałe zasady regulaminu nadal stosowano w praktyce, według którego tytułem obdarzono jedynie trzy osoby: bp Władysława Bandurskiego (1865-1932), Józefa Piłsudskiego (1867-1935), Adama S. Sapiechę (1867-1951).

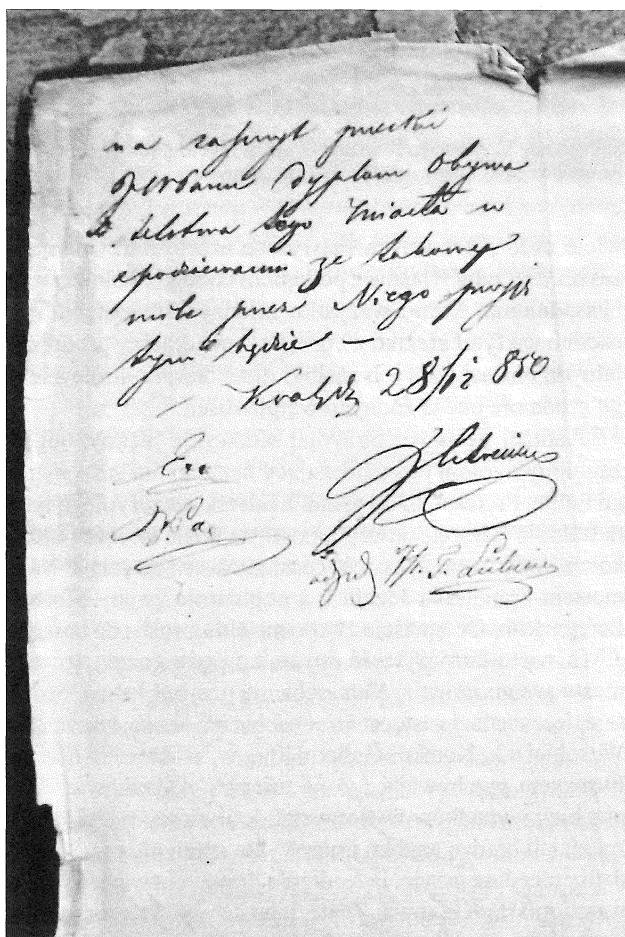
Po II wojnie światowej w zmieniających się często strukturach Rady Miasta Krakowa nie zmieniono regulaminu, choć sześć honorowych tytułów zostało nadanych, z których pięć anulowano, a zachowano jedynie Ludwikowi Solskiemu (1855-1954).

Dopiero w III Rzeczypospolitej Polskiej po unormowaniu się sytuacji politycznej i okrzepnięciu struktur miejskich opracowano nowe zasady nadawania tytułu honorowego obywatela Krakowa, które uchwalono 11 listopada 1995 roku²⁹. Wśród kilkudziesięciu osób obdarzonych zaszczytnym tytułem znalazły się pierwsze kobiety: Margaret Thatcher i Wisława Szymborska.

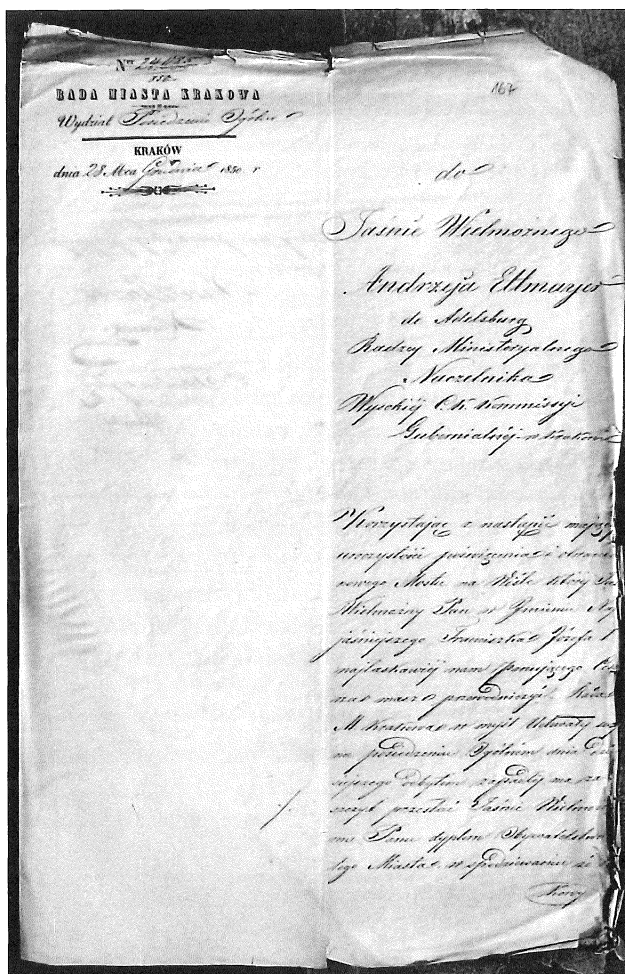
W ponad 150. letnim okresie przyznawania tego honorowego tytułu otrzymało go kilkadziesiąt osób. Teoretycznie obowiązywała zasada wskazania przez wnioskodawcę zasług kandydata do tego tytułu, a praktycznie jednak rzadko odnajdujemy konkretne zasługi dla Krakowa. Najczęściej wpisywano ogólne stwierdzenia: *za zasługi dla Krakowa* bądź enigmatycznie *za zasługi dla kraju*. Od czasów pierwszego nadania tytułu Honorowego Obywatela Krakowa



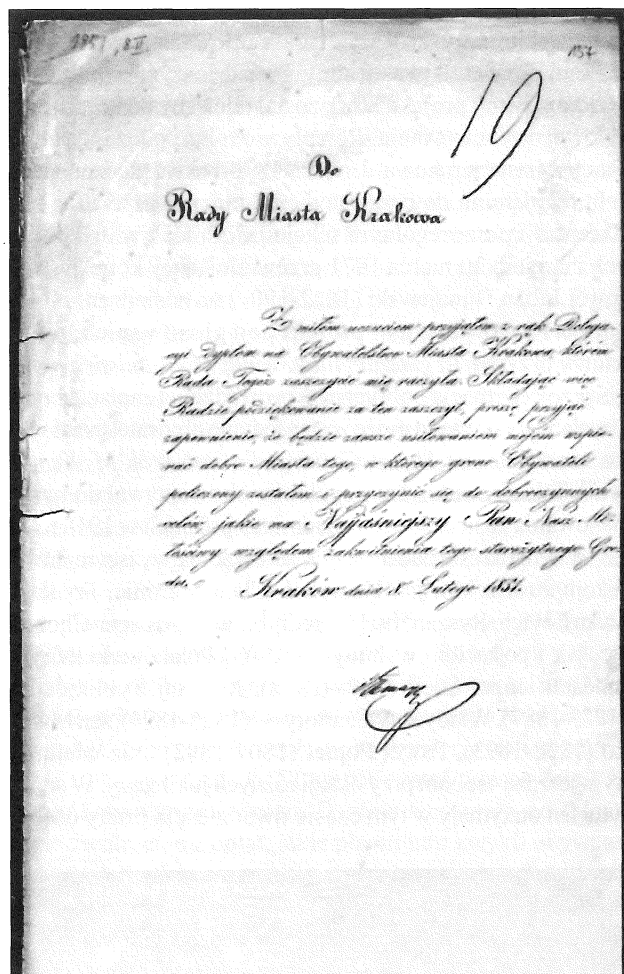
7. Protokół z obrad Rady Miejskiej nadającej Andrzejowi Etmayerowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie). Fot. J. Korzeniowski.



7a



8. List Rady Miejskiej do Andrzeja Etmayera (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie). Fot. J. Korzeniowski.



9. Podziękowanie Andrzeja Etmayera za nadany mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie). Fot. J. Korzeniowski.

wiele osób piastujących najwyższe urzędy otrzymało ten zaszczytny tytuł właśnie z podaniem takiego ogólnikowego uzasadnienia. Mimo wszystko między osobami, którym nadano ten tytuł niejako z „urzędu” znajdujemy grono wybitnych postaci, których zasługi dla stołeczno-królewskiego grodu nie budzą żadnych wątpliwości.

Andrzej Etmayer otrzymał niezwykle piękny, bogato zdobiony dyplom poświadczający nadanie mu zaszczytnego tytułu. Pretekstem do nadania mu tak zaszczytnego tytułu stało się otwarcie nowego mostu na Wiśle łączącego Kraków z Podgórzem. Na cześć cesarza Austrii został nazwany mostem Franciszka Józefa I, a popularnie zwany Mostem Podgórskim. Oczywiście zwrócono się z prośbą do cesarza, aby uświetnił uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego mostu swego imienia. Monarcha nie przybył jednak osobiście, lecz znalazł zastępstwo w osobie urzędnika, Naczelnika Wysokiej c.k. Komisji Gubernialnej w Krakowie Andrzeja Etmayera przebywającego na miejscu w Krakowie. Taki przebieg wypadków wykorzystali krakowscy rajcy, którzy zadziałali bardzo szybko i niezwykle sprawnie przeprowadzili procedurę przyjęcia Andrzeja Etmayera w poczet obywateli miasta Krakowa. Znalezionego artystę, któremu zlecono wykonanie dla niego dyplomu. W aktach miejskich zachowały się dokumenty odnoszące się do tej sprawy i możemy dokładnie prześledzić jej losy. Jeden z rajców krakowskich zgłosił odpowiedni wniosek do Rady Miasta Krakowa

o czym informuje protokół z posiedzenia rajców miejskich: *Pan Radca Venderber wnosi ażeby z powodu nastąpić mających 30 bm. uroczystości poświęcenia i otwarcia mostu nowego na Wiśle P. Radcy Nadwornemu Andrzejowi [de Adelsburg] udzieliła dyplom na honorowego obywatela M. Krakowa [prawo miejskie] i takowy mu wręczyć poleciła/ Kraków 28 grudnia 1850 r.*³⁰ Na tym samym posiedzeniu wniosek został przegłosowany i zatwierdzony uchwałą Rady Miasta Krakowa z podpisem jej prezesa Ignacego Paprockiego „Uchwalono/ Na Posiedzeniu Ogólnem[sic!] Rady Miasta Krakowa dnia dwudziestego ósmego Grudnia 1850 roku/ Zgodnie ./ I Paprocki ³¹ (fot. 7). Jeszcze tego samego 28 grudnia 1850 roku przygotowano odpowiedni list do Andrzeja Etmayera z prośbą o przyjęcie Dyplomu Obywatelstwa Miasta Krakowa³² (fot. 8). Dla krakowskich rajców miejskich równie ważna jak samo nadanie zaszczytnego tytułu, była forma jego wykonania. Dlatego też zatrudniono artystę Hipolita Zajączkowskiego, który w krótkim czasie wykonał bardzo piękny dyplom ozdobiony barwnymi dekoracjami oraz zawierający herb rodzinny Etmayerów de Adelsburg. Zachował się wykaz kosztów poniesionych na zakup materiałów potrzebnych do wykonanie dyplomu skreślonych ręką wykonawcy pracy³³. Rada nie żałowała funduszy na jego wykonanie³⁴, a przed odbiorem dyplomu zwróciła się 8 lutego 1851 roku z prośbą do Karola Kremera (1812-1860) Dyrektora Budownictwa o ocenę wykonanej

pracy i określenie kwoty, jaką należy wypłacić wykonawcy dzieła³⁵. Odpowiedź nadeszła 11 lutego tego roku z bardzo pochlebną opinią: *Mając sposobność widzenia dyplomu na obywatela honorowego miasta Krakowa dla JW. Ettmayera, przekonałem się, iż takowy pod względem kompozycji [sic!], wyboru ozdób nic do życzenia nie pozostawił, a pod względem staranności w wykonaniu był dowodem nie tylko znajomości rzeczy artysty ale nadto że musiał być owocem długiej pracy i niepospolitej pilności w wykończeniu widząc tę pracę wartość jej od 75 do 80 Reńskich ocenilem i taka też kwota zdaje mi się być słuszną [sic!] dla autora wynagrodzeniem*³⁶. W aktach znajduje się kolejna uchwała z 15 lutego 1851 roku na wyasygnowanie funduszy z kasy miejskiej na zapłacenie panu Zajązkowskiemu³⁷.

Andrzej Ettmayer przyjął nadany mu zaszczytny tytuł i od razu 8 lutego 1851 roku wystosował list z podziękowaniem: *Z miłem [sic!] uczuciem przyjąłem z rąk Delegacy [sic!] i dyplom na Obywatelstwo Miasta Krakowa którym [sic!] Rada Tęgoż zaszczycić mię raczyła. Składając więc Radzie podziękowanie za ten zaszczyt, proszę przyjąć zapewnienie, że będzie zawsze usiłowaniem mojem [sic!] wspierać dobro Miasta tego, w którego grono Obywateli policzony zostałem i przyczynić się do dobroczynnych celów, jakie ma Najjaśniejszy Pan Nasz Miłościwy względem zakwitnienia [sic!] tego starożytnego Grodu*³⁸ (fot. 9). Wiemy, iż mimo całej sympatii do Polaków i długoletniego sprawowania urzędów na ziemiach polskich mówił słabo po polsku. Zapewne więc to podziękowanie w języku polskim napisał jego sekretarz, lecz złożony pod listem podpis jest bez wątpliwości autentycznym autografem Andrzeja Ettmayera.

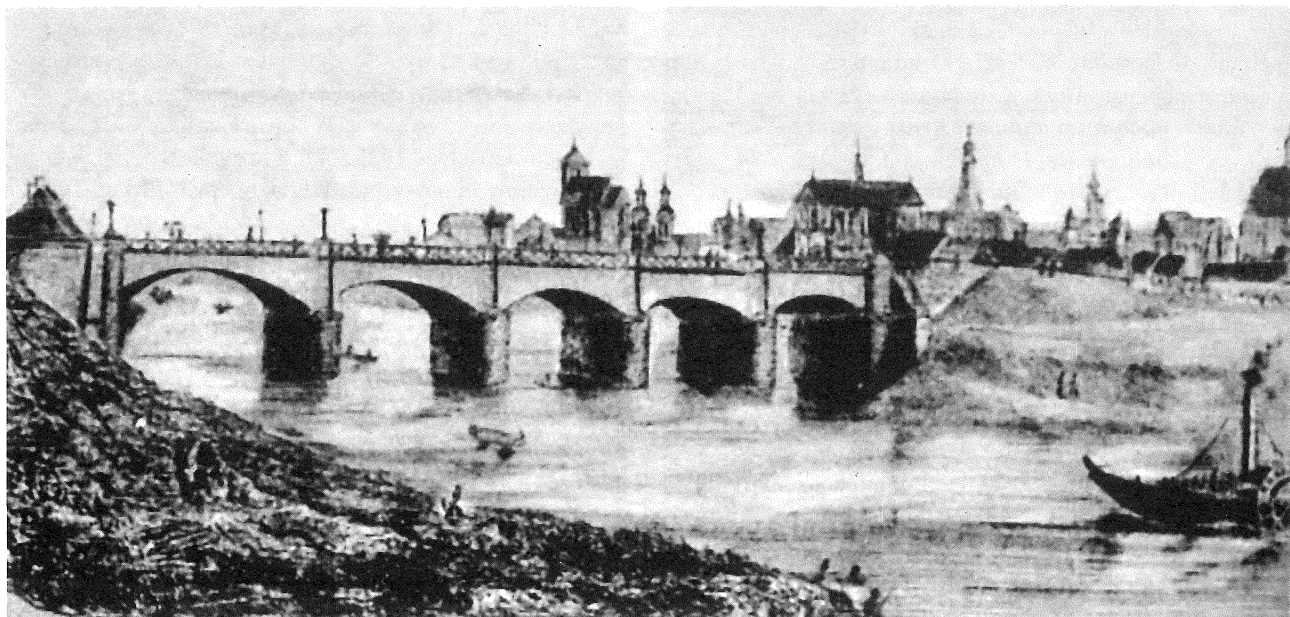
Uroczyste otwarcie mostu łączącego Kraków i Podgórze zwanego Podgórskiem, po długotrwałych pracach budowlanych, poczytywano jako zasługę Andrzeja Ettmayera. Dlatego też na dyplomie, który mu ofiarowano został umieszczony barwny wizerunek mostu. Od tego czasu most, któremu nadano imię Franciszka Józefa I łączono z osobą Andrzeja Ettmayera. O ile jednak współcześni przypominali jako powód tego wyróżnienia jego przewodniczenie w uroczystości otwarcia mostu, o tyle potomni najczęściej pisali o zasługach w zbudowaniu rzeczonoego mostu. Był to oczywisty pretekst, bowiem cóż to za zasługa zastępowanie władcy w uroczystości odsłonięcia, choćby najważniejsze go mostu.

Aby wyjaśnić związek Ettmayera ze sprawą mostu imienia Franciszka Józefa I należy przypomnieć okoliczności jego budowy. Wcześniej na tym miejscu był Most Karola, wzniesiony przez władze austriackie w 1802 roku wg projektu wiedeńskiego inżyniera Józefa Schmidta. Nazwę otrzymał na cześć otwierającego go arcyksięcia Karola Habsburga, funkcjonował do 27 sierpnia 1813 roku, kiedy to zniszczyła go powódź. W tym samym roku na miejscu zniszczonego mostu zbudowano most pływający, zlikwidowany w latach 40. XIX w. Budowę stałego mostu rozpoczęto z inicjatywy Senatu Wolnego Miasta Krakowa w 1844, a ukończono ją dopiero w 1850 roku. Most został wybudowany wg projektu Tomasza Kutschery. Łączył Kazimierz – od ul. Mostowej specjalnie w tym celu wytyczonej – z Podgórzem, od ul. Brodzińskiego. W XIX w. był bardzo

ważnym ciągiem komunikacyjnym zarówno kołowym, jak i pieszym. Od 1901 roku przez ten most przebiegała pierwsza w Krakowie linia tramwaju elektrycznego. Niestety ze względu na zły stan konstrukcji został rozebrany w dwóch etapach od 1925 roku. Szczegółowy i interesujący opis dziejów budowy mostu znajdujemy w *Pamiętnikach Rodziny Louisów: Projekt wybudowania mostu, łączącego Kraków z Podgórzem, na przedostatnim Sejmie Rzplitej Krakowskiej uchwalono. Zaczęto się zatem krzątać koło budowy, a Sejm ostatni z r. 1844 dzieło to dalej prowadzić nakazał i stosowne fundusze naznaczył. Jednakże robota – mimo znacznych wydatków – żółtym postępowała krokiem. Powolność ta w robocie weszła nawet u ludu w przysłowie: „A buduje jak most Podgórski”. Kierunek objął pan [Tomasz] Kutschera, adiunkt Dyrekcji Budownictwa Galicyjskiego. Co rok przybywała tylko jedna lub 1/2 arkady, lecz rok 1846 przerwał jeszcze i tę, tak opieszałą robotę. Nastąpiło wcielenie Krakowa do Austrii, rząd austriacki zaledwie w rok potem, bo [w] r. 1847, kazał kontynuować to dzieło. Lecz zaledwie wzięto się do roboty, a już wypadki polityczne r. 1848 ostateczną tamę w fabryce położyły. [...] Po wstąpieniu dopiero na tron cesarza Franciszka Józefa i po utrwaleniu pokoju w monarchii, gdy energiczni ludzie zajęli ministerialne krzesła, to zaraz inaczej się z mostem stało. Na początku 1850 r. ogłoszono licytację na wybudowanie dalsze mostu, tj. [na] robotę ciesielską. Podjęli się Prusacy i most w 8 miesięcy gotowy stanął*³⁹.

Otwarcie tego mostu było wielkim wydarzeniem dla obu miast, które łączył: Krakowa i Podgórze. Już 28 grudnia 1850 roku prasa zapowiadała mającą się odbyć za dwa dni uroczystość, na którą wszystkich zapraszano⁴⁰. Po otwarciu mostu ukazały się artykuły relacjonujące to wydarzenie: *Kraków 2 stycznia. – P. Karol Nehay syndyk podgórski, przy obchodzie uroczystości założenia przemówił jak następuje: Z gorącą radością miasto Podgórze bierze udział w obchodzie uroczystości dzisiejszej zaszczycającej most nowy najwyzszem [sic!] imieniem JCMości najlaskawszego Pana i Cesarza naszego Franciszka Józefa I. Już odtąd połączenie handlu miasta Krakowa z Podgórzem i całą monarchią spoczywać będzie nie na chwiejących się łodziach, ale na trwałych kamiennych podstawach. Najgłębsze i najszersze podziękia miasta Podgórze i okolic za budowę tę niech raczy przyjąć wysoki Rząd za pośrednictwem ze wszech miar czcigodnego p. radcy ministerialnego Ettmayera*⁴¹.

Bardzo szczegółową prezentację tego wydarzenia zawarł w swoich wspomnieniach Józef Wawel-Louis (1832-1902): *Poświęcenie tego mostu odbyło się dnia 30 grudnia. Nabożeństwo odbyło się w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, na którym wszystkie władze tak cywilne, jak i wojskowe obecne były. Po skończeniu takowego biskup jopejski, [Ludwik Łętowski], mając na czele kler świecki i cechy, udał się przez bramę triumfalną na most. Tu powitał go mową w języku polskim wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Paprocki wobec niezliczonego tłumu ludu. Następnie biskup [...] z kropidłem w ręku przeszedł przez most, nadając mu imię Franciszka Józefa, a to za poprzednim pozwoleniem cesarskim. Najjaśniejszy P[an] przeznaczył prezesa Komisji Gubern[ialnej] Ettmajera do zastąpienia go przy tej uroczystości. [...]*



10. Most im. Franciszka Józefa I, zwany Podgórskim. Litografia z tintą, Franz Joseph Sandmann, Wiedeń, ok. 1850 (ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa). Fot. R. Korzeniowski.

Potem P. Ettmayer na czele władz przeszedł raz jeszcze most. Na jego spotkanie wyszedł syndyk podgórski z magistratem i miał mowę w języku niemieckim. [...] Festyn ten zakończył się obiadem u Ettmayera ⁴². W swoich relacjach oparł się na przekazach z „Czasu”, a duże fragmenty przytaczał prawie dosłownie ⁴³ (fot. 10).

Otwarcie mostu na Wiśle zostało wykorzystane przez Radę Miasta Krakowa do uhonorowania Ettmayera. Był to oficjalny i bardzo wygodny pretekst, gdyż stałe połączenie Podgórz z Krakowem dawało nowe możliwości i ułatwiał kontakty handlowe. Fakt reprezentowania przez Andrzeja Ettmayera cesarza Franciszka Józefa I w uroczystości otwarcia nowego mostu jego imienia stworzył niespodziewaną okazję dla rajców miejskich wyróżnienia Prezesa Komisji Gubernialnej. Wprawdzie za jego czasów ukończono trwającą wiele lat budowę mostu, lecz uczestniczył on w tym przedsięwzięciu z pozycji urzędnika austriackiego.

Faktycznie więc pewnie inny był powód nadania Austriakowi jako pierwszemu Honorowego Obywatelstwa Miasta Krakowa. Bowiem, choć niewątpliwie generalnie kierował się w swoich działaniach umiarkowanym liberalizmem jednak to też nie wystarczyło, aby wyróżnić go jak nikogo dotąd. Według opinii mieszkańców Krakowa doceniono go tak szczególnie za jego bardzo skuteczną interwencję u samego Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I w kwestii planów przeniesienia do kościoła św. św. Piotra i Pawła grobów królów polskich z katedry oraz przemianowania jej na kościół garnizonowy. Otóż ze strachem powtarzano wiadomość o rzekomej decyzji władz austriackich odnośnie tej niezwykle ważnej dla Krakowian sprawy. Kwestia zmian w katedrze miała swój początek w tragicznej dla Krakowa chwili rozpoczęcia długotrwałej okupacji, w czasie której krótkie przerwy dawały złudną nadzieję na odzyskanie wolności.

Dopiero rok po III rozbiorze Polski Austriacy zajęli Kraków 5 stycznia 1796 roku. Był on ważnym miejscem strategicznym i główną twierdzą w tej części kraju, a jego usytuowanie blisko granic pozostałych państw zaborczych

podnosiło jego walory strategiczne. 27 kwietnia tego roku zorganizowano uroczysty wjazd na Wawel komisarza Wacława Margelika⁴⁴. Już w pierwszym roku wykonano szereg planów zarówno samego miasta jak i Wawelu, który planowano zająć dla wojska z ewentualną adaptacją obwarowań i budynków mieszkalnych⁴⁵. W 1796 roku dwóch architektów austriackich Chavanne i Mosano wykonało znakomity plan całego miasta ze szczególnym uwzględnieniem Wawelu⁴⁶. Przez kolejne wieki liczni architekci i historycy wykorzystywali ten plan kopiując całość lub odpowiednie fragmenty⁴⁷. W latach 1796-1797 trwały rokowania między władzami cywilnymi ówczesnej Galicji Zachodniej a wojskiem i kancelarią nadworną w Wiedniu w sprawie dalszych losów wzgórza wawelskiego. Na polecenie władz austriackich rozwiązaniem problemu zajął się dowódca załogi austriackiej generał major Johann Gabriel Chasteler (1763-1825)⁴⁸. W kwietniu 1798 roku przesłał sprawozdanie do Wiednia ze spisem wszystkich domów mieszkalnych na Wawelu, sporządzonym przez kapitana inż. Mosano⁴⁹. W maju tego roku przedstawił plany i operat przystosowania fortyfikacji krakowskich do celów wojskowych i stworzenia nowoczesnej twierdzy obronnej. Osobny rozdział w swoim memoriale poświęcił Wawelowi z zamiarem przemianowania zamku królewskiego na koszary dla wojska. Odnośna decyzja zapadła już w lipcu 1798 roku, a dopiero dwa lata później cały zamek zajęło wojsko. W 1802 roku zatwierdzono przygotowany przez Jana Ch. Markla, adiunkta dyrekcji budownictwa wojskowego, plan adaptacji na koszary zarówno zamku, seminarium i innych budynków. Najpierw trwały prace porządkowe, a potem adaptacyjne w latach 1802-1803, od 1804 prace ruszyły pełną parą i trwały do 1809 roku dopóki Austriacy zajmowali Wawel⁵⁰.

W ramach przebudowy wzgórza wawelskiego wyburzono dwa średniowieczne kościoły na dziedzińcu wawelskim, tworząc w ten sposób plac manewrowy dla wojska. Natomiast po wyburzeniu części średniowiecznych fortyfikacji wybudowano lazaret dla żołnierzy. Na szczęście nie udało się doprowadzić do pełnej realizacji projektu przebu-

dowy wzgórze wawelskiego. Nie naruszono katedry, choć operat z 1798 roku zawierał propozycję, by przenieść ją do kościoła św. św. Piotra i Pawła, a kościół katedralny zamienić na garnizonowy. Wielu badaczy dziejów Krakowa powoływało się na ten dokument jako przykład bezwzględności władz zaborczych ...aż w końcu przyszła okupacja austriacka [sic!] (1796), poczem [sic!] komendant zamku, zajętego na koszary, wysłał do Wiednia propozycję: przemienić katedrę na kościół garnizonowy i zamknąć dla publiczności, bo tym samym Polacy zapomną o nagrobkach swoich królów⁵¹. Już sam pomysł wywoływał żywe reakcje i oburzenie: *Najbrutalniejsza pospolitość miała zaplanować w przybytku najszczytniejszych wspomnień pełnej sławy dynastji [sic!] jagiellońskiej. Niezadowolony tem [sic!] dziełem, rząd zaborczy powziął zamiar naruszenia i przeniesienia grobów królewskich z katedry do innego kościoła*⁵². Jednak Krakowianie odczuwali niepokój, gdy zaczęto prace na Wawelu, a szczególnie podczas wyburzania zabytkowych budowli. Bowiem nie wiadomo było jak daleko mogą się posunąć Austriacy. Wieści o posunięciach austriackich docierały do Królestwa Polskiego, a Stanisław Staszic (1755-1826) odwoływał się do austriackiego projektu względem katedry. W swojej rozprawie z 1815 roku, pisał: *w r. 1804 był robiony projekt naruszenia i przeniesienia grobów król. i dalej apelował w obronie pochowanych w katedrze władców Polski: Szanujcie ich zwłoki, chcąc by kiedyś wasze szanowano*⁵³. Sytuacja Polaków w Krakowie powtórzyła się, gdy po klęsce Powstania Krakowskiego 16 listopada 1846 roku wcielono Wolne Miasto Kraków do Austrii, a już następnego dnia przeznaczono zamek na koszary. 15 stycznia 1848 roku Rada Administracyjna oficjalnie przekazała Wawel na koszary dla wojska austriackiego⁵⁴. Na nowo zaczęło przystosowywać wzgórze wawelskie do potrzeb wojskowych. Przebudowano zamek na koszary, rozebrano część murów i kilka wież, przerabiano pozostałe wieże, uzupełniano system fortyfikacji. Natomiast na miejscu wyburzonych budowli zbudowano szpital i dom dla rekonwalescentów. Tworząc twierdzę starano się ograniczyć dostęp do Wawelu cywilom zarówno świeckim jak i duchownym. W ramach przebudowy Wawelu na koszary w zasadzie kontynuowano prace zaplanowane jeszcze w 1798 roku. Po blisko pięćdziesięciu latach znów ze strachem wspomniano okoliczności pojawienia się projektu zmian w katedrze królewskiej. Kolejny raz pojawiło się zagrożenie dla katedry krakowskiej. Rozniosła się pogłoska o zajęciu katedry dla wojska i przenoszeniu grobów królewskich *Wznawiono projekt zamiany katedry na kościół garnizonowy, na szczęście udaremniony (1849)*⁵⁵. Wprawdzie w Archiwum Katedralnym na Wawelu nie ma dokumentów odnoszących do zamierzeń austriackich zarówno w 1798 roku jak 1849. Na ten fakt zwraca również uwagę w swej publikacji *Katedra na Wawelu (1795-1918)* ks. Jacek Urban: *Otóż w 1798 r. komendant Zamku Krakowskiego, zajętego na koszary złożył w Wiedniu propozycję zamiany katedry na kościół garnizonowy. Katedrę miano przenieść do kościoła św. św. Piotra i Pawła. Tam miały być także przeniesione Groby królewskie. Na związane z tym koszta rząd ofiarował kapitulie 1,5 mln złp. Zdaniem późniejszych badaczy przeszłości (Ambroży Grabowski i Ludwik Łętowski) myśl ta miała znaleźć uznanie jednego z wpływowych kanoników, by*

*ostatecznie rozbić się o opór Kapituły, jednakże w aktach kapitulnych nie znaleziono żadnego potwierdzającego śladu*⁵⁶. Także w innych krakowskich archiwach nie ma ani dokumentów, ani projektów dotyczących austriackich planów względem katedry. Jednak co do roku 1798 wiemy z innych źródeł, że plan zmiany katedry w kościół garnizonowy istniał na pewno. W Archiwum Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu możemy odnaleźć jedynie plany przebudowy poszczególnych budynków na wzgórzu wawelskim. Natomiast w Oddziale Kartografii, Archiwum Państwowego w Krakowie, zachowało się kilka planów ogólnych wzgórze wawelskiego m.in. kopie planu Förstla z 1796 roku oraz budynków przebudowywanych na koszary: zamku, seminarium i kilku innych domów⁵⁷. Nie wiadomo, czy faktycznie decyzja dotycząca zmian w katedrze królewskiej została zatwierdzona, ale nie trudno wyobrazić sobie jaki efekt wywołała kolejna pogłoska o zmianach w katedrze.

Odnosnie roku 1849 do tej pory nie ujawniono żadnego dokumentu, który potwierdzałby powrót Austriaków do planów sprzed 50 laty. Fakt przebudowy zamku, urządzenie koszar mógł zrodzić takie obawy i posiać atmosferę strachu. Szukano więc sojuszników wśród osób znanych i wpływowych, aby na wszelki wypadek mieć poparcie w przypadku konieczności szukania pomocy i wsparcia. Bez wątpliwości osobą, uważaną za posiadającą władzę, wpływy w kręgach administracji austriackiej, a przychylną Polakom był szef c.k. Komisji Gubernialnej. Powszechnie uważano, iż właśnie dzięki swojej pozycji cieszący się przychylnością i zaufaniem cesarza Franciszka Józefa I Andrzej Ettmayer mógł skutecznie interweniować na cesarskim dworze, odnosząc oczekiwany rezultat. Gdy więc nie ziszczyły się nikczemne plany ingerencji w nekropolię polskich władców uznano, iż ktoś dopomógł takiemu rozwojowi sytuacji. Znając nastawienie tego austriackiego urzędnika do przeszłości, zabytków, tradycji i przychylność dla Polaków Krakowianie mogli mniemać, iż to jemu należy się wdzięczność za uratowanie nekropolii królewskiej na Wawelu.

Już współcześni mu podnosili tą kwestię i w prasie i w pamiętnikach podkreślając jej znaczenie dla wszystkich Polaków, a szczególnie dla Krakowa.

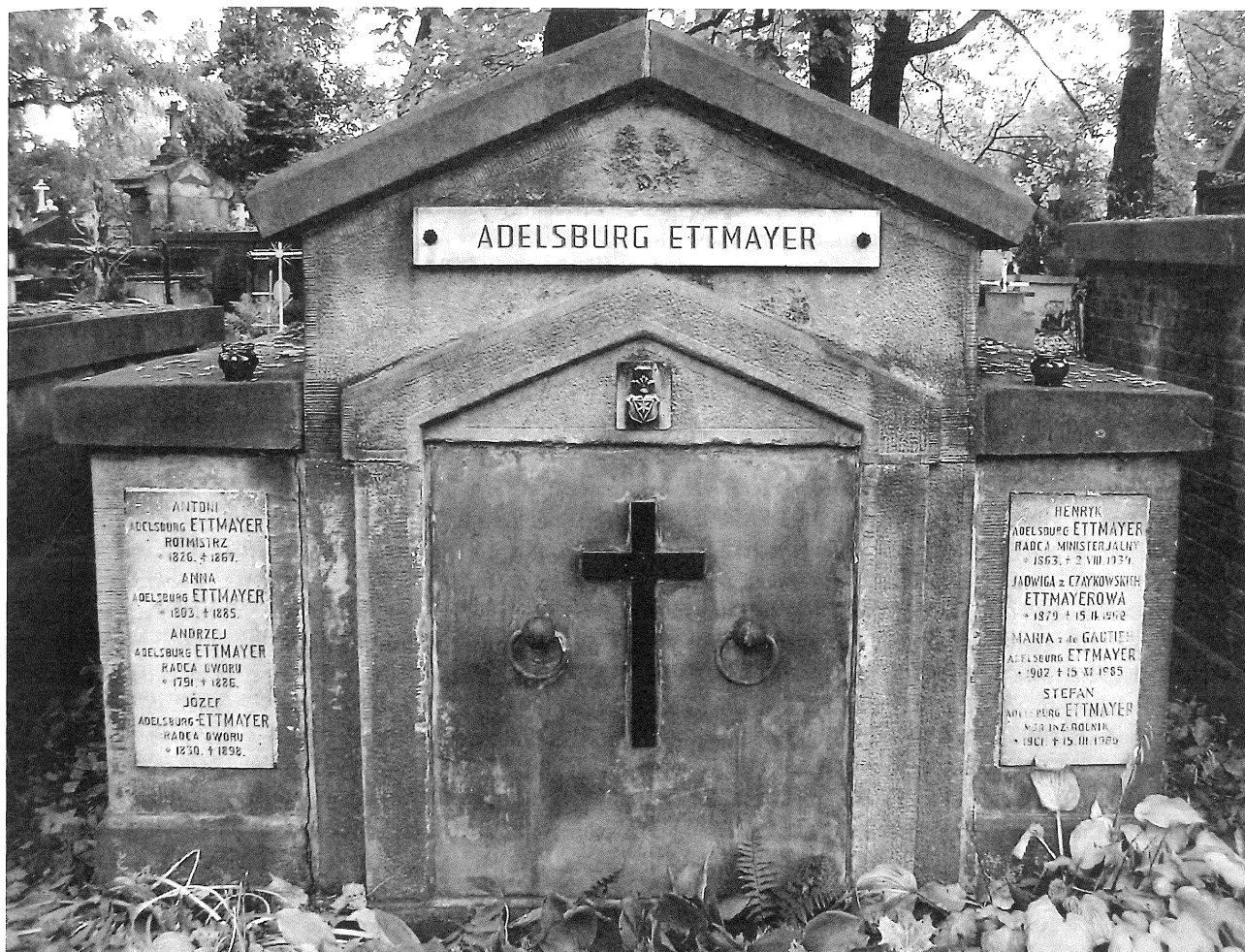
Informacja o tym, jak zasłużył się Ettmayer pojawiła się przy okazji obchodów przez państwa Ettmayerów rocznicy ślubu, w artykule w prasie krakowskiej donoszącym o tym jubileuszu: *Kraków 15 listopada. – Brylantowe wesele. Dziś o godzinie 11 pobłogosławił w kościele OO. Kapucynów X. gwardyan [sic!] Józef Rosset, z powodu 60-letniego pożycia Andrzeja i Anny Ettmajerów, ponownie ich związek małżeński, wśród grona kilku pokoleń rodziny i przyjaciół. Przebiegłszy karierę [sic!] urzędniczą, był on po wcieleniu Krakowa do Austrii [sic!] prezydentem rządu dla Galicji zachodniej i wbrew systematycznej niechęci ówczesnej biurokracji [sic!] dla narodowości naszej, rządził się zawsze bezstronną słuszością i jemu zawdzięcza Kraków, że katedry nie przeniesiono z Zamku na Wawel do św. św. Piotra i Pawła jak to było w planie ówczesnego ministra. P. Ettmajer porzuciwszy wysoki swój urząd, osiadł w miłym sobie Krakowie, gdzie już od lat przeszło trzydziestu pomieszkuje*⁵⁸. Również po śmierci Andrzeja Ettmayera ukazywały się artykuły podkreślające zasługi wiekowego Austriaka. W „Czasie” krakowskim pisano: *Ś. p. Ettmayer, jakkol-*

wiek obcego pochodzenia, szczerze był przywiązany do rodzinnego kraju i niejednokrotnie zastanawiał go przed bezwzględnością ówczesnego wiedeńskiego rządu. Kiedy bowiem w r. 1849 nadszedł z ministerium [sic!] rozkaz przeniesienia nabożeństwa z katedry na Wawelu podówczas przeznaczanego na ufortyfikowanie, do kościoła św. św. Piotra i Pawła, oparł się temu stanowczo i rząd wskutek jego przedstawienia odwołał srogi ten dla narodu rozkaz⁵⁹. Prawie identyczny fragment dotyczący działań Ettmayera można odnaleźć w „Nowej Reformie”⁶⁰. Nie tylko przy okazji pogrzebu, ale też po kilkunastu latach na początku XX wieku przypomniano zasługi Andrzeja Ettmayera: *Lat kilka temu, zszedł do grobu jeden z tych, którzy Andrzejowi Ettmayerowi zawsze szczerzy szacunek okazywali, kardynał Dunajewski. Pamiętał on mu między innymi [sic!] ocalenie katedry na Wawelu od przemiany na kościół garnizonowy, a pamięć tę okazał odprawieniem solennego nabożeństwa żałobnego w katedrze po śmierci A. Ettmayera w maju 1887 roku*⁶¹.

Informacje o zasługach Andrzeja Ettmayera docierały też do Polaków w innych zaborach np. w poznańskim tygodniku „Warta” ukazał się artykuł bardzo wychwalający jego postawę obrońcy polskiej nekropolii królewskiej na Wawelu: *Któż to obronił ten gmach wspaniały, nie mający w Polsce sobie równego, od przerobienia go na kościół garnizonowy austriacki [sic!], jak to było r. 1849 postanowionem [sic!] na radzie ministerialnej [sic!] w Wiedniu, kiedy przeznaczono Wawel na fortyfikowanie, i od przeniesienia prochów, pomników i innych drogich dla nas pamiątek do kościoła św. Piotra? Wszakże to zrobił dziekan kapituły katedralnej, najczcigodniejszy śp. Ks. Biskup Łętowski, którego usiłowania poparł szlachetny człowiek, Niemiec z rodu, ale szczerze przywiązany do kraju, w którym się urodził. Zaczynał ten mąż Andrzej Ettmayer sprzeciwiał się temu barbarzyńskiemu rozporządzeniu stanowczo i wpływu, który mu dawało wysokie urzędowe stanowisko, użył tak skutecznie, że rząd w skutek jego przedstawienia odwołał srogi dla narodu rozkaz [...] Któż więc ocalił wawelską katedrę od najsmutniejszego losu? [...] śp. ks. biskup Łętowski ocalił katedrę od losu, któremu uległ zamek królów polskich na Wawelu, zamieniony na brudne koszary, w którym gości zgłębliwie rakuskie żołnierstwo! Rozmówiony w tym przybytku Pańskim, nad który nie masz dostojniejszego na polskiej ziemi, wziął się śp. ks. biskup do pracy i napisał znakomite dzieło, w którym [sic!] opisał, czem ta katedra była w przeszłości. Księgę przyozdobioną wspaniałymi [sic!] rysunkami, Autor poświęcił młodziutkiemu naówczas [sic!] cesarzowi Franciszkowi Józefowi, prosząc Monarchę o miłościwą opiekę nad temi [sic!] szczątkami chwały naszej religijnej i narodowej. Prośba została łaskawie przyjęta, kościół katedralny pozostał nietknięty. Że się w nim dziś nie odbywa brzęk ostróg żołnierskich i obca z kazalnicy do obcego żołnierza mowa, że prochy królewskie pozostawiono w spokoju, zaśługa to połączonych usiłowań śp. ks. biskupa Łętowskiego i czcigodnego śp. prezydenta Ettmayera*⁶². Autor artykułu zamieścił również przypis przybliżający czytelnikom zasłużoną postać: *Imię tego przeznaczonego cudzoziemca godne jest niespożytej i wdzięcznej pamięci. Andrzej Ettmayer v. Adelsburg, prezydent komisji [sic!] nadwornej w Krakowie I radca [sic!] dworu, urodził się r. 1791 we Lwowie, umarł stuletnim prawie starcem w Krakowie dnia 15go Maja 1886r.*⁶³

W kwestii opracowania przez ks. bp. Ludwika Łętowskiego (1786-1868) publikacji prezentującej katedrę wawelską należy wyjaśnić, iż została ona wydania drukiem dopiero w 1859 roku, a więc osiem lat po wzięciu cesarza w Krakowie. Faktycznie dopiero wtedy biskup przesłał swoje dzieło cesarzowi Franciszkowi Józefowi I z dedykacją i listem, w którym prosi o przyjęcie daru. Z resztą z podobną przesyłką i prośbą zwrócił się również ks. bp. Ludwik Łętowski do papieża Piusa IX (1846-1878)⁶⁴. W obu przypadkach nie otrzymał odpowiedzi. Przesłano mu natomiast podziękowanie z gabinetu francuskiego monarchy Napoleona III (1808-1873) z Pałacu w Tuileries z 11 lipca 1860 r.⁶⁵ Publikacja, którą ks. bp. L. Łętowski przygotowywał przez wiele lat i wydał własnym sumptem była dziełem wyjątkowym, tak pod względem merytorycznym jak i edytorskim. Opracowanie zawiera również niezwykle interesujące ilustracje, wykonane specjalnie dla tego dzieła⁶⁶. Wykonał je zaproszony przez krakowskiego biskupa do Krakowa z Belgii rysownik i litograf Franciszek Stroobant (1819-1916)⁶⁷.

Kolejną kwestią jest sugestia autora artykułu w „Warcie”, doceniającego znaczenia nekropolii polskich władców na Wawelu dla narodu polskiego, dotycząca współdziałania ks. bp. L. Łętowskiego z austriackim urzędnikiem Ettmayerem w kwestii walki o katedrę. Faktycznie jednak nie mamy dowodów na współpracę między tymi znaczącymi postaciami. Dwóch mężczyzn pełniących ważne funkcje w strukturach administracji: w pierwszym przypadku kościelnej, a w drugim austriackiej łączyła na pewno popularność, jaką się cieszyli. Były to postacie znane, o których mówiono przy różnych okazjach i pisano w prasie. Różne jednak były te głosy, od pochwał po krytykę. Bowiem obydwaj panowie byli już przez współczesnych uważani za postacie kontrowersyjne, ale zarazem bardzo barwne i wyraziste. Obaj popularni, według opinii społecznej gorliwie wypełniający swe obowiązki, ale i decyzje z Wiednia. Z jednej strony mieli władzę i wpływy, a z drugiej musieli się jednak narazić władzom, gdyż zostali pozbawieni urzędów. Mimo wielu podobnych sytuacji w życiorysie, więcej ich jednak różniło. Natomiast ks. bp. L. Łętowski w swoich *Wspomnieniach pamiętnikarskich* dwa razy tylko wymienia nazwisko Andrzeja Ettmayera w rozdziale „Zmiany w organizacji władz austriackich w Krakowie”. Na początku podaje suchą informację: *Po hr. Deymie nie było już komisarza rządowego, a nastał pan Ettmayer, konsyliarz gubernialny z władzą na miasto Kraków i okęg jego, a poczęł się właściwie rząd austriacki*⁶⁸, a dalej krytykuje nowe porządki, a szczególnie nakładane podatki dodatkowe: *Pan Ettmayer przysłużył nam się podatkami, sprowadzonymi urzędnikami z Czech do szacunku gleby i dochodów naszych, jakby Kraków mógł z Czechami iść w parze co do kultury i ludności kraju. Strugał on sobie tym gubernatorstwo, ale nie dopisało to jemu, a ucisk kraju zostawił tylko po sobie*⁶⁹. Nie ma żadnej wzmianki o jakichkolwiek kontaktach. Natomiast Henryk Barycz (1901-1994) przygotowujący do druku wspomnienia biskupa zamieszcza przypis przypominający funkcje pełnione przez Ettmayera: *Andrzej Ettmayer, radca dworu, w l. 1848-1853 naczelnik komisji gubernialnej w Krakowie, stanowiącej ekspozyturę lwowskiego gubernium [sic!]*⁷⁰. Więcej informacji na temat interesującej



11. Grobowiec rodziny Ettmayerów na Cmentarzu Rakowickim, płyta z nazwiskiem Andrzeja Ettmayera. Fot. J. Niechaj.

nas postaci we wspomnieniach biskupa nie ma. Również w bogatym zbiorze rękopisów ks. bp. L. Łętowskiego zawierających notatki, listy i pisma nie znajdujemy potwierdzenia kontaktów z prezesem Ettmayerem. Jedynie na oficjalnej nominacji biskupa na Dziekanę Kapituły Katedralnej Krakowskiej z 4 lutego 1849 roku widnieje podpis Andrzeja Ettmayera jako szefa Komisji Gubernialnej i wykonawcy woli cesarza austriackiego ⁷¹.

Andrzej Ettmayer zmarł 15 maja 1886 roku i spoczął na Cmentarzu Rakowickim w rodzinnym grobowcu (fot. 11). Przy okazji pogrzebu artykuły w prasie przypominają jego postać: *Kraków 17 maja. – Andrzej Adelsburg Ettmayer, emerytowany c.k. radca dworu, prezydent b. Komisji [sic!] nadwornej w Krakowie, komandor orderu Franciszka Józefa, kawaler orderu ś. Włodzimierza III klasy, honorowy obywatel miasta Krakowa, zakończył długi swój żywot w d. 15 b. m. Urodzony w r. 1791 we Lwowie z ojca Antoniego Ettmayera, szefa buchalterii [sic!] i komisarza Stanów galicyjskich, wstąpił po ukończeniu studiów [sic!] uniwersyteckich wcześniej do służby rządowej i jak na owe czasy w młodym jeszcze względnie wieku, bo w r. 1827 zamianowany starostą obwodowym w Samborze, pozostał tam do r. 1833, a pełniąc gorliwie służbę, umiał sobie zarazem zjednać pełnem [sic!] taktu postępowaniem w trudnych przejściach r. 1831 powszechne uznanie obywatelskie. Z Sambora przeniesiony został na posadę starosty w Tarnowie, w r. 1835 otrzymał godność radcy dworu, a w r. 1848*

*prezydenta komisji [sic!] nadwornej w Krakowie, gdzie zakończył w r. 1853 swą służbę rządową, przeszedłszy w stały stan spoczynku*⁷². Podobny tekst ukazał się w „Nowej Reformie”⁷³.

Również w kolejnym stuleciu przypominano jego sylwetką dobrego urzędnika austriackiego. Już na początku XX w. w 1901 roku ukazała się w „Czasie” polemika z felietonem w „Słowie”: – *Andrzej Ettmayer, niegdyś prezydent komisji [sic!] gubernialnej w Krakowie, niesłusznie zaliczony został przez fejletonistę [sic!] Słowa polskiego (Nr 297 z 28 czerwca 1901 roku) do rzędu germanizatorów i wrogów wszystkiego, co polskie. – Wiadomo nam bowiem dobrze, że był to wprawdzie Niemiec z pochodzenia i przekonania, był wykonawcą poleceń, nadsyłanych mu przez rząd centralny i namiestnictwo lwowskie, ale wykonawcą łagodnym, Polakom życzliwym. Był to wogóle [sic!] człowiek zany, szlachetny, sprawiedliwy i wyrozumiały; człowiek, który nie tylko [sic!] nie gnębił i nie prześladował, lecz przeciwnie krajowi, w którym mu służbę rządową pełnić przypadło, niejedną rzetelną usługę oddał. Przez swoją łagodność i sprawiedliwość ściągnął on nawet na siebie niełaskę sfer wówczas decydujących i przedwczesne spensjonowanie [sic!]. O szacunku, jakiego w kraju zażywał, świadczą nie tylko fakta [sic!] takie, jak nadanie mu indygenatu galicyjskiego przez Stany, a więc zaliczenie do szlachty galicyjskiej, jak obywatelstwo honorowe m. Krakowa, a także część i serdeczna przyjaźń, jaką go otaczali najzacniejsi obywatele kraju, szczerzy*

*Polacy, a świadkowie jego działalności, jak znany niegdyś dobrze w Krakowie ksiądz Jabłonowski, jak prof. Uniwersytetu Brodowicz, senatorowie Wolnego miasta: Hoszowski, Kopff i inni*⁷⁴.

Relacje dotyczące Ettmayera zawarte zarówno w prasie, jak i w pamiętnikach odnoszących się do wydarzeń z lat 50-tych pisane z perspektywy nawet kilkudziesięciu lat podkreślały zasługi Austriaka. Nie wiadomo czy ktoś widział dokument austriacki odnoszący się do zmian w katedrze, czy też była to jedynie informacja ustna o powrocie władz austriackich o powrocie do planów sprzed pół wieku. Być może strach wywoływały prace związane z przebudową zamku i zarządzaniem koszar na wzgórzu wawelskim. Natomiast z chwilą, gdy się nie ziściły hiobowe wieści, zaczęto poszukiwać szlachetnego obrońcy, który ocalił katedrę. Na bazie głosów kilku osób powstał mit o zbawcy, który według opinii społeczeństwa nie dopuścił do realizacji złowrogich zamierzeń. Takie zdanie powtarzali Polacy w dobie Autonomii Galicyjskiej być może na fali euforii patriotycznych uroczystości, które rozgrywały się w scenerii katedry wawelskiej z królewskimi sarkofagami. Właśnie to miejsce roztaczając swą magiczną aurę, najbardziej oddziaływało na Polaków przybywających do Krakowa, zyskując dla niego miano duchowej stolicy Polaków. W tym kontekście szczególnie chętnie podkreślano zasługi obrońców tego wyjątkowego miejsca, a o sile jego oddziaływania świadczył dobitnie fakt, iż nawet wysoki urzędnik, przedstawiciel zaborcy jej się nie oparł. Osoba Andrzeja Ettmayera była odpowiednia i wygodna dla wielu. Oto bowiem dobry Austriak, którego los osobisty był smutny, przedwcześnie oddalony ze służby bez emerytury wkomponowywał się doskonale w mit o dobrym urzędniku austriackim liberalnym, pobłażliwym, życzliwym Polakom, za co traci stanowisko. Trudna sytuacja materialna przysparzała mu współczucia, ale i sympatii. Mit poprzedza i komponuje się z mitem o dobrym cesarzu, który tworzy się w dobie Autonomii Galicyjskiej. Na fali przywracania swobód, nowej konstytucji i statutu dla Krakowa w nowej monarchii austro-węgierskiej taki wizerunek monarchy utrwalał się przez prasę tego okresu. Mit o dobrym cesarzu został podchwycony przez Polaków w innych zaborach. Szczególnie propagowany przez prasę w Wielkopolsce w okresie Kulturkampf, gdzie mit o dobrym Austriaku, który przysłużył się Polakom dawał otuchy. Fakt, iż żaden autor cytowanych opinii dotyczących osoby A. Ettmayera nie podaje polskiego źródła potwierdzającego konkretne jego działania na rzecz katedry. Natomiast rzekomo współdziałający z nim ks. bp. L. Łętowski ani słowem nie wspomina o tym czynie, który przecież zapewniłby zarówno jemu jak i Ettmayerowi sławę *nieśmiertelną*. Fakty te wydają się potwierdzać ten tok rozumowania. Obecna znajomość źródeł dopuszcza taką interpretację. Nie wyklucza ona jednak zupełnie innego spojrzenia. Można przyjąć, iż nic nie dzieje się bez przyczyny i faktycznie Ettmayer podejmował działania zmierzające do uratowania katedry. Czy czynił to kierowany swoją religijnością, czy był jak współcześnie z nim żyjący i parę lat później wydający dzieło o Krakowie Konstanty Wurzbach von Tannenberg (1818-1893)⁷⁵, pełen uznania dla królewskiej przeszłości podwawelskiego grodu, czy może skłonił go do tego ks. bp. L. Łętowski trudno dziś w świetle znanych źródeł pi-

sać z pewnością. Dozwolone wydają się obydwa spojrzenia.

Piszący obecnie znawcy Krakowa nie poświęcają zbyt wiele uwagi postaci Andrzeja Ettmayera. Wiedzieli, że jego sprawa łączy się z mostem i w rozmaity sposób kreślili jego w tej sprawie udział. W wydawnictwach encyklopedycznych autorzy powtarzają, iż nadano mu dyplom za „zbudowanie mostu podgórskiego”⁷⁶ tak jak Jan Adamczewski (1923-1997) w *Małej Encyklopedii Krakowa*, podobnie w *Encyklopedii Krakowa*, gdzie są wymienieni honorowi obywatele miasta Krakowa, a w rubryce zasługi przy Ettmayerze wypisano – „za zbudowanie w Podgórzu mostu na Wiśle”⁷⁷. W *Kronice Krakowa*, Andrzej Ettmayer został wymieniony tylko z nazwiska i tytułu już bez uzasadnienia nadania tytułu honorowego obywatela miasta Krakowa⁷⁸, natomiast przy informacji o otwarciu mostu podgórskiego w ogóle nie ma o nim wzmianki⁷⁹. W monumentalnych *Dziejach Krakowa* nazwisko Ettmayera pojawia się raz jeden w lakonicznej informacji: *W Krakowie działała Komisja Gubernialna, na której czele stał w okresie od 4 XI 1848 do 21 I 1853 Andrzej Ettmayer*⁸⁰. Jacek Purchla w swojej pracy *Krakowskie mosty wiślane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX wieku* w ogóle nie wspomina o Ettmayerze w związku z budową i otwarciem mostu podgórskiego, tylko w przypisach odwołuje się do relacji „Czasu” z tej uroczystości (R. 1850, nr 301; R. 1851, nr 2 – cyt. 10,11)⁸¹. Najbardziej zaskakujące jest, że Jan Gordziałkowski, w artykule pt. „Honorowi obywatele miasta Krakowa”, również podaje jako zasługę Ettmayera „wybudowanie mostu”, powołując się na przytoczone już wyżej dokumenty zachowane w Archiwum Państwowym w Krakowie: *W Krakowie po raz pierwszy nadano je [honorowe obywatelstwo – M.N.] 22 grudnia 1850 r. [pomyłka w dacie! w dokumentach wszędzie figuruje 28 grudnia – M.N.]. Wówczas to otrzymał obywatelstwo honorowe dr Andrzej Ettmayer d’Adelsburg, Naczelnik Wysokiej ck. Komisji Namiestniczej w Krakowie. Rada Miasta chciała mu w ten sposób podziękować za wybudowanie mostu na Wiśle w Podgórzu*⁸². W taki sposób kilkakrotnie powtarzana informacja została przyjęta i weszła do obiegu, choć nawet jako pretekst nie została użyta przez rajców krakowskich. Dopiero w najnowszej publikacji *Mosty Krakowa* wydanej w 2002 roku Michał Rożek pisząc: *Z otwarciem tego mostu wiąże się nadanie pierwszego w historii naszego miasta tytułu honorowego obywatela Krakowa. Nadano go w roku 1850 radcy dworu dr Andrzejowi Ettmayerowi d’Adelsburg. W uzasadnieniu decyzji Rady Miasta Krakowa podkreślała, że J.W. Andrzej Ettmayer d’Adelsburg z upoważnienia Najjaśniejszego, najlaskawiej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I, przewodniczył w uczczeniu tak świetnej pamiątki*⁸³, nie powtarza tej wiadomości, lecz przytacza fragment tekstu dyplomu. W tym miejscu należy nadmienić, iż dyplom po raz pierwszy został zamieszczony w wydawnictwie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa *Od Rajców do Radnych* towarzyszącym wystawie „Włodarze naszego miasta. Od Rajców do Radnych”, zorganizowanej 5 czerwca 2001 roku. Na tej wystawie właśnie po raz pierwszy był publicznie prezentowany oryginalny dyplom pierwszego Honorowego Obywatela Miasta Krakowa. Pomysłodawcą wystawy była Kancelaria Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa Stanisława Handzlika, który zainicjował kontakty z potom-

kiem Andrzeja Ettmayera, Jerzym Ettmayerem, który udo-
steąpił dyplom do prezentacji na wystawie. Już wcześniej Mi-
chał Kozioł w artykule *Najwyższe wyróżnienie miasta Kra-
kowa* pisząc o Honorowym Obywatelstwie Krakowa
przytacza opinię na temat pierwszej osoby nim wyróżnionej
*Z dużym prawdopodobieństwem można bowiem założyć,
iż zasługą Andrzeja Ettmayera de Adelsburg jest ocalenie
wawelskiej nekropolii polskich monarchów*⁸⁴. Natomiast
w artykule *Wędrujące groby* Michał Rożek przypomina daw-
niej podkreślane zasługi Ettmayera *To wówczas raz jeszcze
zrodził się złowrogi pomysł, aby katedrę przenieść do kościoła
św. św. Piotra i Pawła. Uratował ją austriacki urzędnik An-
drzej Ettmayer d'Adelsburg...*⁸⁵ na poparcie przytacza cytata
z „Czasu” z 16 listopada 1886 roku. Autor w temacie zamy-
słów austriackich względem grobów królewskich odwołuje się
również do *Wspomnień* Ambrożego Grabowskiego⁸⁶.

Fakt, że gdzieś na dalekich rubieżach wiedzy historycz-
nej funkcjonowała pogłoska, legenda czy mit o ocaleniu ka-
tedry przez A. Ettmayera nie mające potwierdzenia w do-
kumentach sprawił, że badacze wzmiankujący szefa Kom-
isji Gubernialnej przy okazji zajmowania się Honorowymi
Obywatelami lub sprawami miasta, pisali o nim niewiele.
Nie uważano za szczególną zasługę zastępowania cesarza
w czasie uroczystości, a według protokołów posiedzeń Rady
miejskiej, za to otrzymał dyplom. Samo zastępowanie mo-
narchy było bowiem okazją do zbliżenia się do wysokiego
urzędnika, który pewnie na co dzień ani służbowo, ani pry-
watnie specjalnie się do Polaków nie zbliżał, *ale i przed
Mercandinem znacznie popularniejszy szef Komisji Guber-
nialnej, Ettmayer, gościł u siebie na skromnych niedzielnych
przyjęciach samych Niemców, sam też nie bywał w polskich
towarzystwach*⁸⁷. Zarówno w czasie sprawowania urzędu,
jak i później przez ponad 30 letni okres zamieszkiwania
w Krakowie jest Ettmayer praktycznie nieobecny w krakow-
skiej świadomości. Polacy nic nie wiedzieli o jego zasłu-
gach to też go nie zapraszali do siebie, a przecież mógł być
symbolem liberalnego urzędnika prekursora mitu o dobrym
cesarzu i dobrych Austriakach.

Andrzej Ettmayer to Austriak, który w Galicji, na ru-
bieżach monarchii austro-węgierskiej pięł się po szczeblach
kariery urzędniczej. Młody, wykształcony i ambitny zyski-
wał sobie sympatię zwierzchników i współpracowników. Nie
był bezdusznym wykonawcą rozkazów swoich zwierzch-
ników, lecz z szacunkiem odnosił się do tradycji i kultury
Polaków, wśród których pracował i mieszkał. Doceniał zna-
czenie historycznych pamiątek Krakowa dla jego mieszkań-
ców, dlatego też pewnie by poparł starania o zachowanie
grobów królewskich w stanie nienaruszonym, gdyby taka
potrzeba zaistniała. Jak ważna to była kwestia dla Polaków
świadczą zachowane wzmianki w prasie i pamiątnikach,
zarówno współczesnych jak i potomnych, które podkreśla-
ły zasługi Andrzeja Ettmayera w tym względzie.

Niewątpliwie potrafił on w swoim domu stworzyć kli-
mat tolerancji i szacunku dla historii, tradycji i kultury lu-
dzi, wśród których przyszło mu żyć. Takie wychowanie
wycisnęło piętno na losy jego dzieci. Wystarczy wspomnieć,
iż jego najstarszy syn Karol ożenił się z Polką i zapoczątko-
wał polską gałąź rodziny Ettmayerów. To właśnie on został
pochowany w grobowcu rodzinnym swej żony, gdyż czuł
się patriotą i nie chciał spoczywać w grobowcu z niemiec-

kami napisami. Według rodzinnej tradycji rodowa pieczęć
i dokumenty przechodzą z ojca na najstarszego syna, stąd
otrzymał je Karol i drogą dziedziczenia jego potomkowie
w polskiej linii rodziny Ettmayerów. Pokazny zbiór doku-
mentów i pamiątek pieczętówicze przechowywany przez
kolejnych męskich przedstawicieli rodu przetrwał do dziś.
Dokumentuje on nie tylko dzieje rodziny, lecz także miasta
Krakowa, zwłaszcza z czasów Andrzeja Ettmayera, który
jako wysoki urzędnik zachował wiele różnych dokumentów.

Przedstawiony powyżej przebieg kariery Andrzeja Ett-
mayera i przytoczenie informacji na jego temat zawartych
w prasie, w pamiątnikach i literaturze przedmiotu, zawiera-
jących informacje o osobie, miało na celu ukazanie powo-
dów nadania mu jako pierwszemu tytułu Honorowego Oby-
watela Miasta Krakowa. Jednakże ubogi zasób materiałów
źródłowych w tym zakresie nie pozwala na rozstrzygnięcie
problemu i jednoznaczną ocenę osoby Andrzeja Ettmayera.
Nie dysponujemy bowiem najważniejszym dokumentem w tej
kwestii, a mianowicie rozporządzeniem władz austriackich
z 1849 roku dotyczącym zmian w katedrze wawelskiej. Nie
wiadomo czy w ogóle takowe zostało wydane, bowiem nikt
nie przekazuje ani konkretnej daty jego wydania ani nie przy-
tacza jego treści. Nie ma nawet wzmianki o nowych pla-
nach, czy projektach. Nigdzie też nie ma informacji, gdzie
można je odnaleźć tak jak w przypadku projektu z 1796 roku,
którego miejsce przechowywania i treść są znane, a przecież
został wydany pół wieku wcześniej⁸⁸. Być może były to tyl-
ko pomysły powrócenia do wcześniej nie zrealizowanych
planów. Może była to jedynie pogłoska wywołująca strach
w sytuacji zaostrenia kursu polityki wobec Polaków, wpro-
wadzania na powrót administracji i praw austriackich oraz
rozpoczęcia prac na wzgórzu wawelskim. Fakt, iż wywoła-
ła obawy i wprowadziła zamęt wśród Krakowian. Ostatecz-
nie nie można wykluczyć żadnej sytuacji. Nie wiemy też
kto pierwszy podał informację o uratowaniu grobów przez
Ettmayera, którą znajdujemy w prasie powtarzaną w pamię-
tnikach i niektórych opracowaniach historycznych. Fakt, iż
pojawiają się one w okresie autonomii galicyjskiej, a póź-
niej były powtarzane i przypominane przez lata. Oczywi-
stym jest, iż na pewno nie znajdziemy dowodu na piśmie
potwierdzającego protekcję szefa Komisji Gubernialnej u ce-
sarza austriackiego w kwestii katedry, bo takiego być nie
mogło. Tym bardziej gdyby protekcja faktycznie miała miej-
sce i przyniosła efekty w postaci zmiany rozporządzenia do-
tyczącego katedry. Niewątpliwie liberalny, cieszący się sym-
patią Ettmayer jednak jako pierwszy otrzymał Honorowe
Obywatelstwo Miasta Krakowa. Fakt, iż Rada Miejska wy-
korzystała oficjalną okazję i przeprowadziła formalności
w tempie błyskawicznym, załatwiając sprawę na jednym po-
siedzeniu przy aprobachie wszystkich rajców miejskich nie był
bez znaczenia. Ponadto władze miasta Krakowa wykoszto-
wały się na okazały dyplom, który szczęśliwie zachował się
do dziś. Czy oficjalny powód był jedyny czy też był to jedynie
pretekst a prawdziwe motywy nadania tego tytułu austriac-
kiemu urzędnikowi pozostaną tajemnicą trudną do jedno-
znacznego wyjaśnienia, ale Andrzej Ettmayer pozostanie już
na zawsze na początku listy Honorowych Obywateli Miasta
Krakowa.

¹ Kronika Rodu Ettmayerów w zbiorach prywatnych Jerzego Ettmayera, któremu w tym miejscu składamy podziękowania za udostępnienie bogatych zbiorów pamiątek, a szczególnie dokumentów niedostępnych w żadnych archiwach.

² Sławomir Górczyński, *Nobilitacje w Galicji w latach 1772-1918*, Warszawa 1997, s. 99.

³ Tamże.

⁴ Janina Bieniarzówna, *Wolne Miasto Kraków*, [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, t. 3, s. 109.

⁵ Janina Bieniarzówna, *Od Wiosny Ludów do Powstania Styczniowego*, [w:] *Dzieje... op. cit.*, t. 3, s. 177.

⁶ Tamże, s. 199-200.

⁷ „Czas”, R. 1848, nr 15, 20 listopada 1848 r., s. 2, zamieszczone oświadczenie A. Ettmayera.

⁸ Wiktor Kopff, *Wspomnienie z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wydał Karol Estreicher, Kraków 1906, Biblioteka Krakowska, dalej cyt. BK, nr 31, s. 143.

⁹ Wszystkie wymienione dyplomy zachowały się w zbiorach rodzinnych J. Ettmayera.

¹⁰ Kopia wykonana i prezentowana za zgodą J. Ettmayera.

¹¹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKr), Akta Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego, sygn. arch. TSK 35, s. 9-12.

¹² APKr, TSK 21, s. 7.

¹³ APKr, TSK 35, s. 29.

¹⁴ APKr, TSK 35, s. 60.

¹⁵ APKr, TSK 35, s. 12, 121, 122.

¹⁶ Czas, R. 1853, nr 17, 22 stycznia 1853 r.; Wiktor Kopff, *Wspomnienie...*, op. cit., s. 146.

¹⁷ Maria Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863*, Kraków 1969, s. 6.

¹⁸ Tamże, s. 141.

¹⁹ Czas, R. 1850, nr 164, 20 lipca 1850 r.

²⁰ *Pamiętniki Krakowskiej Rodziny Louisów (1831-1869)*, opr. Jerzy Zathej, Kraków 1962, s. 309.

²¹ *Goniec Polski*, R. 1850, nr 54, s. 213-214.

²² Czas, R. 1850, nr 166, 22 lipca 1850 r.

²³ APKr, Akta Rady Miasta Krakowa, sygn. arch. IT 732, s. 841

²⁴ APKr, tamże.

²⁵ APKr, MAG II-325, Protokół obrad pełnej Rady miejskiej, s. 351.

²⁶ APKr, MAG II-326, Protokół obrad pełnej Rady miejskiej, s. 165.

²⁷ APKr, tamże, s. 397-398.

²⁸ Dziennik rozporządzeń dla stoł. król. M. Krakowa, rok 1902, s. 2, Dział I, Tytuł 4, § 5; powtarzał on odpowiedni artykuł Tymczasowego Statutu Gminnego z 1866 r.

²⁹ Uchwała nr XXXIV/321/95 Rady Miasta Krakowa z dnia 11 listopada 1995 r. w sprawie zasad i trybu nadawania „honorowego obywatelstwa Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa”.

³⁰ APKr, IT 732, s. 161.

³¹ APKr, Tamże.

³² APKr, IT 732, s. 167-168.

³³ APKr, IT 732, s. 171-173.

³⁴ Kwota 80 złotych reńskich była znacząca, którą można porównać np. z miesięczną pensją komisarza policji czy roczną emeryturą podoficera żandarmerii wg J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846-53*, Kraków 1951, BK, nr 107, s. 208, 209.

³⁵ APKr, IT 732, s. 176.

³⁶ APKr, tamże.

³⁷ APKr, IT 732, s. 159.

³⁸ APKr, IT 732, s. 157.

³⁹ *Pamiętniki Krakowskiej Rodziny Louisów (1831-1869)*, opr. Jerzy Zathej, Kraków 1962, s. 322.

⁴⁰ „Czas”, R. 1850, nr 299, 28 grudnia 1850 r.

⁴¹ „Czas”, R. 1851, nr 2, 3 stycznia 1851 r.

⁴² *Pamiętniki*, op. cit., s. 322-323.

⁴³ „Czas”, R. 1850, nr 301, 31 grudnia 1850 r.

⁴⁴ Ryszard Skowron, *Kalendarium Dziejów Wawelu do roku 1905*, Kraków 1990, s. 157.

⁴⁵ *Atlas planów, widoków i zdjęć architektonicznych z XVII, XVIII i XIX wieku*, do tomu I dzieła *Wawel* wydał dr Stanisław Tomkowicz, „Teka Główna Konserwatorów Galicji Zachodniej”, t. IV, Kraków MCMVII, opis s. 18-21, tablice: 5, 6, 7.

⁴⁶ Tamże, s. 18, tablica 5; kopia w APKr, Oddział Kartografii, sygn. II-10.

⁴⁷ Np. Bronisław Schönborn rysując plany *Dawne Warownie Krakowa*, znajdujące się w zbiorach biblioteki Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, sygn. 63/T/VIII a.

⁴⁸ *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, opisał dr Stanisław Tomkowicz, „Teka...”, op. cit., t. IV, Wawel, t. I, cz. I, Kraków, MCMVII, s. 381-383.

⁴⁹ *Bericht über das Krak. Schloss*, „Teka”... op. cit., t. V, Wawel, t. II, Materiały archiwalne do budowy zamku zebrał i wydał Adam Chmiel, Kraków MCMXIII, s. 763-768.

⁵⁰ *Protokole der k. k. Hofkanzlei z lat 1796-1808*, Dodatki, Nr 13, „Teka”... op. cit., t. IV, Wawel, t. I, cz. I, Kraków, MCMVII, s. 433-435.

⁵¹ Tadeusz Wojciechowski, *Kościół Katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 9, autor podaje w przypisie sygnaturę tego dokumentu „1) Archiwum min. Wojny II, 12, VI a: *Bericht über das krakauer Schloss 1798*”.

⁵² Stanisław Windakiewicz, *Dzieje Wawelu*, Kraków 1925, s. 202.

⁵³ Stanisław Staszic, *Rozprawa o Ziemiorodztwie Karpatów*, wyd. 1815 r., s. 54.

⁵⁴ Ryszard Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, Kraków 1990, s. 170.

⁵⁵ Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski zabytki i świadomość narodowa*, Kraków 1991, s. 70.

⁵⁶ Ks. Jacek Urban, *Katedra na Wawelu (1795-1918)*, Kraków 2000, s. 44.

⁵⁷ APKr, sygn. Wawel 1-6, oryginał w Archiwum Ministerstwa Wojny, w Wiedniu.

⁵⁸ „Czas”, R. 1883, nr 261, 16 listopada 1883 r.

⁵⁹ „Czas”, R. XXXIX, nr 112, 18 maja 1886 r.

⁶⁰ Nowa Reforma, 18 maja 1886 r.

⁶¹ „Czas”, R. LIV, nr 150, 4 lipca 1901 r.

⁶² Warta, nr 677, 3 lipca 1887 r.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Ludwik Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, opr. Henryk Barycz, Wrocław 1952, s. 258.

⁶⁵ Rękopisy bp Ludwika Łętowskiego w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. Rkps 5040, s. 138.

⁶⁶ Ludwik Łętowski, *Katedra krakowska na Wawelu*, Kraków 1859.

⁶⁷ Maria Borowiejska-Birkenmajerowa, op. cit., s. 76.

⁶⁸ Ludwik Łętowski, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 211.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Rękopisy... op. cit., sygn. Rkps 5040, s. 1078.

⁷² „Czas”, R. XXXIX, nr 112, 18 maja 1886 r.

⁷³ Nowa Reforma, 18 maja 1886 r.

⁷⁴ „Czas”, R. LIV, nr 150, 4 lipca 1901 r.

⁷⁵ Konstanty Wurzbach, *Die Kirchen der Stadt Krakau (Kościół miasta Krakowa)*, Wiedeń 1853.

⁷⁶ Jan Adamczewski, *Mała Encyklopedia Krakowa*, Kraków 1996, s. 292.

⁷⁷ *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2000, s. 303.

⁷⁸ *Kronika Krakowa*, Kraków 1996, s. 512.

⁷⁹ Tamże, s. 188.

⁸⁰ Janina Bieniarzówna, *Od Wiosny Ludów do Powstania Styczniowego*, [w:] *Dzieje... op. cit.*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, t. 3, s. 199.

⁸¹ *Krakowskie mosty wislane i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX wieku*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury” Oddział PAN w Krakowie, Kraków 1981, t. XV, s. 29.

⁸² Jan Gordziałkowski, *Honorowi obywatele miasta Krakowa*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 5, Kraków 1999, s. 183.

⁸³ Michał Rożek, *Mosty Krakowa*, Kraków 2002, s. 29-30.

⁸⁴ Michał Koziół, *Najwyższe wyróżnienie miasta Krakowa*, „Dziennik Polski”, nr 100 z 28 kwietnia 2001.

⁸⁵ Michał Rożek, *Wędrujące groby*, „Dziennik Polski”, nr 209, 7 września 2002.

⁸⁶ Ambroży Grabowski, *Wspomnienia*, wyd. Karol Estreicher, BK, nr 41, s. 123-124.

⁸⁷ Maria Estreicherówna, *Życie...*, op. cit., s. 54.

⁸⁸ Tajemnicę być może kryją archiwa wiedeńskie, które udostępniają akta jedynie na miejscu i odpłatnie, a nie prowadzą kwerend i nie udzielają informacji w inny sposób.